

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 zlr. 75 ct.
miesięcznie 1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim 4 zlr. 80 ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii 6 "
Francji i Anglii 23 franków
Włoch 25 "
Belgii i Szwajcarii 18 "
Turcji i ks. Nad. 18 "
Numer pojedynczy kosztuje 8 ent

GAZETA NARODOWA.

Przedpłate przyjmują:
Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 80 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłate ogłoszenia na całą Francję przyjmują jedynie p. Ludwik Ploński w Paryżu, rue des Turnelles 20; pan Alojzy Oppelik, w Wiedniu Wollzeile N. 22; Haasenstein & Vogler, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieważowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.
Przedpłata na Gazetę Narodową:

Z przesyłką pocztową:
na cztery miesiące, t. j. od 1. czerwca do końca września 6 zlr. 40 ct.
kwartalnie 4 " 80 "
Bez przesyłki poczt. w miejscu:
od 1. czerwca do końca września 5 zlr. 10 ct.
kwartalnie 3 " 75 "

Upraszamy tych szanownych P. T. prenumeratorów, którzy stenograficzne sprawozdania sejmowe odbierali, by przypadającą za trzecią serję należność w kwocie 1 zlr. 70 ent. do przesyłki przedpłaty na Gazetę dołączyć raczyli. — Ci zaś P. T. prenumeranci, którzy jeszcze i za drugą serję nie zapłacili, raczą 3 zlr. 70 ent. dołączyć.

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysłać przedpłatę na "Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych w kwocie 11 zlr.
Na Broszurę "Rozprawy o funduszach krajowych" w kwocie 65 ent.
Na dramat ś. p. Józefa Dzierżkowskiego pod tytułem "KRZYWA I ODWET", którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po niższej cenie 50 ent.
Na KARTĘ POLSKI 2 zlr. — "

Horoskop konferencji.

Jest wielkie prawdopodobieństwo, iż zbierze się w Paryżu konferencja, ale jeszcze pewnością nie ma. Wiemy wprawdzie, iż Prusy, Austria, Włochy przyjmują udział w konferencji, ale jeszcze nie wiemy, czy po za tem przyjdą nie ukrywa się jakie zastrzeżenie. Już od r. 1859 dwakroć zdarzały się wypadki, że okazywano zupełną gotowość przystąpienia do konferencji lub kongresu, a później dopiero wychodziło na jaw, że poczyniono z jednej strony zastrzeżenia, których z drugiej strony potem nie przyjęto, i zabezpieczone niby już zebranie się kongresu rozwiewało się zupełnie. Ządł i teraz wątpliwości powstają, czyli konferencja zbierze się istotnie. Wiedeńskie dzienniki usilnie podnoszą, że Austria przystępuje wprawdzie do konferencji, lecz od konferencji natychmiastby się usunęła, skoroby postawiono żądanie odstąpienia Wenecji. A że Włochy to uczynią, rzecz jest niezawodna. Lecz jeżeli takie zastrzeżenie położył gabinet wiedeński i w akcie przystąpienia swego do konferencji, to niezawodnie nawet do zebrania się konferencji nie przyjdzie. Jeżeli sprawdzi się wiadomość o oporze kilku państw niemieckich przeciw traktowaniu sprawy niemieckiej na konferencji mocarstw, i istotnie znajdzie się w bundestagu większość głosów, protestujących przeciw rozbirowi na konferen-

cji kwestji czysto-niemieckiej, zabezpieczenia pokoju w Rzeszy, to konferencja już i z tego samego powodu zebrać by się nie mogła.

Przypuśćmy jednak, iż tak Rzesza jak i Austria bez wszelkich zastrzeżeń przystępują do konferencji. Wtedy najpierw wypadnie mocarstwom zająć się kwestją zawieszenia broni na czas konferencji, a raczej kwestją zobowiązania stron spornych do powstrzymania się od kroków nieprzyjacielskich, dopokąd obraduje konferencja.

Przyjęcie tego zobowiązania mogłoby łatwo nastąpić, (wszak strony sporne mogły się zobowiązać do powstrzymania się od zaczepki nawet podczas przedkonferencyjnych obrad mocarstw neutralnych,) ale jedynie tylko przyjmując zarazem warunek pewnego terminu. Obecnie po dwa miliony przeszło dziennie wydaje każde z mocarstw spornych na utrzymanie wojska w gotowości wojennej. Więc gdyby podczas trwania konferencji takie same wydatki ponosić miano i to bez świadomości nawet, jak długo to działać się będzie, to i zobowiązanie się do trzymania broni u nogi nie byłoby możliwym, jeżeli nie dla Prus, to niezawodnie dla Austrii i Włoch. Termin więc zapewne stawiano by bardzo krótki. Czy zgodzą się na to wszyscy?

Konferencja potem użyćby musiała tego krótkiego terminu nie do załatwienia spraw samych, gdyż to wymaga dłuższego czasu i spokojnego zastanowienia, lecz do wyszukania podstaw dla powszechnego rozbrojenia, któreby umożliwiło poważnie, wszechstronnie i z rozwagą zająć się spornymi sprawami.

A podstawami dla rozbrojenia mogą być jedynie podstawy i przyszłych uchwał konferencji, zarysy ogólne, w jaki sposób sprawy sporne mają być załatwione, zarysy przyszłego traktatu pokojowego!

Otóż w tem wyszukiwaniu podstaw do rozbrojenia tkwi główna trudność. Nikt nie wierzy, aby dały się zgodnie ustanowić czy to w sprawie włoskiej czy niemieckiej, bo w podstawach samych zawierają się powinna i kwestja ustępstwa i kwestja wynagrodzeń. Na daremnych usiłowaniach może szybko ubiegnać krótki termin zawieszenia broni, a po jego upływie skończą się i obrady konferencyjne. Gdy bowiem działa grzmieć będą i krew płynąć, niepodobna stronom, walczącym przeciw sobie, obradować o pokój.

Taki tylko a nie inny horoskop stawić można zbierającej się konferencji. Dla tego to i giełda, zwykle tak checiwie i pochopnie eskontująca podwyżką papierów każdą wieść pokojową, teraz, i na wiadomość o konferencji pokojowej, tylko przez dzień jeden poddała się ufności, lecz od czwartej dni wróciła znowu do dawniejszego niedowierzania w pokój.

Przegląd polityczny.

Najważniejszym ustępem mowy tronowej króla bawarskiego, którą zagaił posiedzenia sejmku w Monachium, a której treść główną w wzo-

rajszego poznaliśmy telegramu, jest niezaprzeczenie oświadczenie króla, że Bawaria zgadza się na projekt pruski zwołania parlamentu niemieckiego, któryby przeprowadził reformę Związku niemieckiego. Widać z tego, że zamach p. Bismarka odpyerają monarchowie drugorzędnych państw niemieckich tą samą bronią, gdy i król bawarski podziela zdanie, wyrażone przez posła pruskiego na ostatnim posiedzeniu bundestagu, iż zwołanie takiego parlamentu mogłoby jeszcze odwrócić od Niemiec klęski grożącej wojny. Wyrzcił zresztą król co do wojny, na jaką się zanosi, że nie chce jeszcze tracić nadziei zachowania pokoju, mimo tej jednak nadziei, wnosząc z słów króla, niezbyt zresztą silnej, uznał rząd bawarski za rzecz stosowną zarządzić mobilizację armii, by jak się król wyraził „wystąpić w obronie prawa związkowego i interesów narodu niemieckiego."

Co do projektowanego przez Prusy parlamentu niemieckiego, godnem jest uwagi doniesienie berlińskiej Börsen Ztg., która pod dniem 25. b. m. upewnia, że hr. Bismark postanowił zaraz po wybuchu wojny zwołać ten parlament narodowy bez względu na możliwą opozycję innych rządów niemieckich, odwołując się do narodu niemieckiego i wzywając wszystkie kraje niemieckie do przedsięwzięcia wyborów na podstawie głosowania powszechnego, według zasad przez rząd pruski bliżej określonych mających. Parlament ten miałby się zebrać w Berlinie.

Dzienniki wiedeńskie zatwożyły się już tym projektem pruskim. Utrzymują one wprawdzie, że parlament taki nie przyjdzie do skutku, że podczas wojny niema celu, że projekt p. Bismarka jest dowodem najwyższej obłudy naczelnika gabinetu pruskiego, ale koniec końców wiedzą one, że nie zostanie on bez wpływu na umysły w Niemczech, które mogą być tego przekonania, że prócz p. Bismarka, który szczerze czy nieszczerze głosi się być obrońcą narodu niemieckiego, nikt się sprawami ludu nie zajmuje. Obłudne to kokietowanie p. Bismarka z opinią publiczną w Niemczech, umizganie się tu takiego wstecznicza jak p. Bismark do liberalizmu niemieckiego, szkodzi zdaniem pism wiedeńskich Austrii bardzo, podkopuje jej wpływ w Niemczech ogromnie, bo tak Niemcy w Rzeszy jak i Niemcy w Austrii przychodzą z powodu milczenia rządu austriackiego wobec agitacji pruskiej za parlamentem, do przekonania może nieuzasadnionego, iż Austria jest przeciwną zwołaniu parlamentu narodowego niemieckiego. Godnem uwagi jest, że nawet dzienniki wiedeńskie, które nie reprezentowały dotąd niemieckiej opinii w Austrii, jak n. p. Wanderer, ostrzegają w tym samym duchu gabinet wiedeński, by nie spuszczał z oka interesów Austrii w Niemczech, by nie dał Prusom ubelzwaladniczego wpływu, austriackiego w Rzeszy, by koniecznie w sprawie parlamentu głos zabrał, by uznał wszechwładztwo narodu niemieckiego i w ręce niezawisłego parlamentu narodowego oddał losy Niemiec. Wobec kroku rządu pruskiego, odwołującego się do narodu, którego wszechwładzę uznał sam Bismark nawet, nie powinna milczeć dyplomacja austriacka, powinna ją znać także, mówi dziennik wspomniany, bo stać by się mogło, że w czasie bliskim, gdy przyjdzie do walki „iż w chwili stanowczej, rozstrzygającej, nie znajdziemy narodu niemieckiego po stronie Austrii."

eka, powinna ją znać także, mówi dziennik wspomniany, bo stać by się mogło, że w czasie bliskim, gdy przyjdzie do walki „iż w chwili stanowczej, rozstrzygającej, nie znajdziemy narodu niemieckiego po stronie Austrii."

Z nowszych wiadomości z Niemiec w ogóle widać istotnie, że projekt pruski względem parlamentu narodowego coraz więcej znajduje odgłosu, że nie tylko naród i przewodzące nim stronnictwa, ale nawet i rządy niektóre z nim się oswajają.

W sprawie konferencji w Paryżu zebrać się mającej, a w której przyjdzie do skutku powszechnie wierzą, choć również powszechnie wierzą, iż konferencja ta w niczem położenia politycznego nie zmieni i wojnie nie zapobieże, jest najważniejszą wiadomością telegraficzną z Paryża, podana w nadzwyczajnym dodatku do Gazety Kolońskiej. Telegram ten ogłasza treść noty zbiorowej, wysłanej przez trzy mocarstwa neutralne tj. Francję, Anglię i Moskwę do Wiednia, Berlina i Florencji. Oto brzmienie telegramu:

"Paryż 25. maja. Następująca jest treść noty zbiorowej trzech mocarstw neutralnych, zawierającej 84 wierszy w odpisie francuzkim.

Na wstępie wykazuje nota groźne położenie Europy i tego położenia powody. Następnie wskazuje nota, że trzy mocarstwa zgodziły się na to, że zapobiedz należy krwawemu starciu i wylicza wprawdzie stanowczo jednak ostrożnie kwestje, nad którymi należałoby naradzić się. 1) kwestję księstw Zaelbiańskich, 2) kwestję austriacko-włoskich sporów, i 3) kwestję Rzeszy niemieckiej.

Co do kwestji księstw nie podaje nota żadnych wskazówek względem jej rozwiązania. W sprawie Związku niemieckiego konstatuje nota tylko zapytywanie się mocarstw europejskich na tę sprawę. W sprawie Włoch i Austrii pomija nota zupełnie w paragrafach, do sprawy tej odnoszących się, wyrazu "Wenecja", i mówi tylko o potrzebie „zabezpieczenia i skonsolidowania królestwa włoskiego." Nota kończy uwagami nad kwestjami ogólnymi i nad błogosławieństwem pokoju.

Programu więc szczegółowego nie postawiono, a raczej odrzucono program, pierwotnie przez p. Drouin de Lhuys wypracowany, ograniczając się na prostym wskazaniu, o czem by dobrze było pomówić celem powstrzymania wojny.

Ze cała ta zamierzona konferencja będzie tylko prostą pogadanką panów ministrów spraw zewnętrznych, i że uchwały tej konferencji, których zapewne nie wiele do zapisania mieć będziemy, nie będą miały mocy obowiązującej, jest widocznem. Times zresztą z dnia 26. b. m. stanowczo oświadcza, że Anglia z pewnością nie będzie się pokuszać do przeprowadzenia przemocy uchwał konferencji.

Mocarstwa w konferencji udział brać mające, będą reprezentowane przez swoich ministrów spraw zewnętrznych. Austrią reprezentować będzie hr. Mensdorff, któremu, jak pisze N. fr. Presse, dodany będzie radzca ministerjalny, p. Biegelleben, tudzież poseł austriacki, ks. Met-

Nowoczesny sposób wojowania.

(Dokończenie.)

Częstokroć zatem, i to nie bez słuszności, porównywano wojsko z maszyną. Im podobniejszem w poruszeniach swoich jako oddział wojska stawał się narzędziem, tem sposobniejszym się zdawał do spełnienia swego przeznaczenia. Ale właściwą cechą nowej sztuki wojennej jest, że przywraca znaczenie indywidualności części pojedynczych. Dzisiaj winien żołnierz łączyć w sobie wszystkie zalety milicji i żołnierza liniowego i w rozsypanej kolumnie walczyć jak Indjanin amerykański a w zwartej nacierać jak stara gwardja. Ale rozsypanie nie wiele się przyda, jeżeli pojedynczy żołnierz nie umie sam wyzyskać co można. A więc w pewnych chwilach winien robić jak maszyna, a w innych znowu każde pojedyncze kółko maszyny winno działać samoistnie.

Rzecz więc jasna, że przy niniejszym zwrocie w sztuce wojowania, to wojsko pójdzie góra, które w szeregach swoich najwięcej posiada inteligencji. Pod tą jednak inteligencją nie rozumiemy wiadomości szkolnych. Czy w pewnym wojsku 80 czy tylko 40 żołnierzy na 100, czytać i pisać umie (w co mocno ufają Prusacy, patrząc z góry nawet na Francuzów; p. r. G.N.), o to bynajmniej nie chodzi. Inteligencją jest tutaj szybkie pojmowanie celów militarnych.

Ponieważ wszystkie walne bitwy staczały się na płaszczyznach, na których naturalnie artylerja działa najskuteczniej, więc i dzisiejsza artylerja będzie się mogła utrzymać przy swojej dawnej przewadze wobec palnej broni ręcznej. Doświadczania w obozie pod Chalons, a więc na bardzo gładkiej płaszczyźnie, pokazały jednak, że najdrobniejsza nierówność gruntu wystarcza do zupełnego zasłonięcia piechoty. Ale z kawalerją źle i tutaj. I kawalerzystę i konia wierzchem dwa razy łatwiej trafi jak piechura, także i w rezerwie nie tyle może się konnica zasłaniać jak piechota. Od czasów Wallensztajna

uderzeniu kawalerji nie przybyło zamachu, ale skuteczności reszty rodzajów broni ciągle się wzmacniała.

Z pomiędzy nowych dział, pominiawszy małą próbę z działami pruskimi pod Dylem i Alsenem, były w ogniu armistrongówki, napoleonki i nowe francuzkie gwintówki brązowe. (Prusacy mają jeszcze nowe działa z lanej stali, z słynnej fabryki Kruppa w Essen: p. r. G. N.) Armistrongówki zawiody pokładane w nich nadzieje, i zasadę ich sam wynalazca, W. Armstrong, już zarzucił o tyle, że początkowo działa swoje nabijał z tyłu, teraz zaś zamienił je na nabijanie z przodu, z podwójnym gwintem. Wszystkie też, co prawiono o amerykańskich działach 200, 400 a nawet 600-funtowych, które miały już być w boju, nie warte podnoszenia. Skuteczność kuli zależy nie tylko od wagi jej, ale i od szybkości lotu. Północni dali od d. 17. sierpnia do początku listopada 1863 r. po największej części z 220 i 440-funtów 15.583 strzałów do warowni Sumter, i kule te zawierają przeszło 3 miliony funtów żelaza, ale zabiły Południowcom tylko 27 ludzi, 69 zraniły, a warowni nie zdemontowały. W ogóle doświadczenia, porobione w wojnie amerykańskiej, nie opiewają pomyślnie dla oblegających. Rezultat najnowszych postępów w artylerji jest podobno ten sam, co w poprawnej palnej broni ręcznej, tj., że atak stał się trudniejszym, a obrona łatwiejszą.

Okropności wojny zlagodziły się znacznie w czasach nowszych. Wojna 30-letnia jak w 17., a 7-letnia jak w zeszłym wieku, należą już do niepodobieństw, gdyż już kampanie Napoleona I. kończyły się po jednym, a rzadko po dwóch latach wojny, pokojem. Ostatnia kampania Radeckiego rozstrzygnęła się w 4 dniach, kampania włoska 1859 r. w 3 miesiącach. Kampania krymska nic tu nie stanowi, bo była głównie wojną obłężniczą; to samo 4-letnia wojna amerykańska, bo tam odrębnego rodzaju był plac bojowy. Kiedy jeszcze nie było rekrutacji, mogła się wojna ciągnąć przez całe jedno pokolenie; dzisiaj wprowadza się do boju całą siłę państwa i stawia wszystko na jedną kartę. Wojna jest złem okropnem, każde zatem skrócenie

czasu jej trwania winniśmy uważać za zysk dla ludzkości.

Na tem się kończy artykuł Austriada.

Wojnę morską autor zupełnie pominał, a włąsno w niej zasłży zmiany, jakie od statków Duiliusza do liniowców Nelsona nie były zasłży. Żaglowce ustąpiły miejsca parowcom kołowym, a te śrubowym; wnet zaczęły się pojawiać okręty pancerne, a gdy „Merrimac“ Południowców zmógł całą eskadrę Północnych, trwoga objęła mocarstwa, które prócz drewnianych, nie posiadały innych okrętów. Okropny „Merrimac“ — okręt pancerny, pierwszy, który czynnie był użyty — padł jednak niezadługo ofiarą „Monitora“ Północnych. Podczas gdy pancerniki tem tylko różniły się od okrętów drewnianych, że pokład i boki aż poniżej linii wodnej (do której okręt nurza się w wodzie) albo zupełnie, albo tylko częściowo mają pokryte mniej więcej grubą blachą, i niektóre zaopatrzone są podwodnym szponem czyli ostrogą, do przebijania nieprzyjacielskiego okrętu pod linią wodną, a nadto mają działa wagiomiaru cięższego niż drewniane; to monitory, jak najgrubszą pokryte blachą, nie mają strzelnic z boku ani dział otwartych na pokładzie; cały okręt nie następuje nieprzyjacielowi ani jednej luki do wpakowania kuli, ani jednego majątk na pokładzie. Zeszłego roku podaliśmy dokładny opis pancerników i monitorów, mianowicie francuzkich i angielskich; tu dla przypomnienia opiszemy monitora amerykańskiego najnowszej konstrukcji.

Jest to „Monadnock“. Grzbiet jego wznosi się nad powierzchnię wody tylko na 18 cali; pokład zbity z drzewa 8-calowego, pokrytego 4-calową warstwą żelaza; boki złożone z 36-calowych ścian drzewnych, pokrytych 5-calowym pancernem płytowym. Na dany znak do boju, znikają otaczające pokład poręcze, budy sternicze, czółna, łańcuchy, wentylatory, w głąb statku, wszystkie luki zamykają się i na pokładzie widać tylko dwie wieże. Te wieże złożone z 10 1/2-calowych płyt żelaznych, każda wieża posiada po dwa działa, wazące po 19.584 kilogramów i średnim nabojem 22 1/2 kilogramów prochu rzu-

cające kule 182kilogramowe. Przecznica duszy wynosi 38 centymetrów, przecznica paszczy działa włącznie z brzegiem 1 metr 21 centymetrów. Aby wychodzić działa, włązi weń chłopak okrętowy. Dla odwieziania powietrza jest w środku sześć maszyn wentylacyjnych. Światło pada do środka przez otwory wielkości zwyczajnej kuli działowej, podczas boju zamykane ciężkimi, żelaznymi, szczerlinie przylegającymi szpuntami. Gdyby nieprzyjaciel próbował dostać się na pokład, wystarczy jeden ślepy strzał o silnym naboju prochu, aby samym pędem pościętego powietrza wymieść najezdniców z pokładu. Prócz tego można za pomocą maszyny z luk wentylowych rzucać ręczne granaty i z obu wież bić ze sztuców. Załoga tego monitora wynosi 15 oficerów i 160 ludzi.

Zdawałoby się, że takich ciężkich potworów niepodobna szybko poruszać. Ale i temu zaradzono, i tak gdy „Monadnock“ w styczniu b. r. wypłynął z Nowego Jorku na ocean Spokojny, w towarzystwie dwóch fregat śrubowych, to do Rio Janeiro przybył o jeden i o trzy dni pierwiej jak jego towarzyszki; a reperatury w maszynie, które się okazały potrzebnymi, były tak małe, że okręt naprawił je własnymi środkami. W przecięciu „Monadnock“ robił przeszło 7 węzłów na godzinę. Dla tych, co nie czytali podanych zeszłego roku opisów statków zwyczajnych pancernych i monitorów, dodamy, że wieże (są monitory także o jednej tylko wieży) osadzone są na kółkach, tak, że po wystrzeleniu jednego działa, wieża obraca się i nastawia drugie działa, i t. d. Ta ruchomość dział jest główną, i to zasadniczą zmianą w nowoczesnej sztuce wojowania na morzu. Tak stare żaglowce bowiem, jak i następne parowce i pancerniki zwyczajne mają swoje działa w baterjach strzelniczych po obu bokach okrętu, tak, że wystrzelwszy z jednego boku, okręt musi się obrócić i nastawić bok drugi, i t. d. Wieża ruchoma pozwala jednak monitorowi stać na miejscu a obracać działa, i strzelać zatem nie tylko z boków, ale i z przodu i tyłu.

Monitory o równej tęgłości płyt pancernych i równego wagiomiaru dział nie prawie sobie za

ternich. Prusy reprezentować będzie, rozumie się samo przez się, hr. Bismark.

Times zamieszcza w korespondencji z Paryżem w sprawie kongresu następującą wiadomość: „Opowiadają, że podczas pogadanki, jaką miał przed kilkoma dniami poseł austriacki hr. Metternich z cesarzem, poruszono kwestję wenecką, przyczem cesarz wyraził nadzieję, że Austria odstąpi Weneceję, stojącą utrzymaniu pokoju na przyszkodzie. Ks. Metternich miał na to odpowiedzieć, że Austria choćby za największą sumę pieniężną Weneceję Włochom nie odda; dalej, że nie odstąpi jej także za wynagrodzenie terytorjalne księstwami rumuńskimi, Austria ma bowiem już dosyć kłopotu z „narodowościami“, ma go aż za nadto. Dalej mówił poseł hr. Metternich, że Austria walczyć będzie z Prusami i z Włochami, i że pokona jednych i drugich. Prusom odbierze Szląsk, który Austrii wydarto zdradą haniebną, a za to odda Prusom Holzstyn. Co do Weneceji miał książę Metternich powiedzieć, że Austria po ukończeniu wojny zrobiła prezent cesarzowi Napoleonowi, aby zrobił z nią co mu się podoba, nigdy jednak rząd austriacki z własnego popędu Weneceję nie odda Włochom.“

Pisały dzienniki, że austriacka brygada Kalik opuści wkrótce Holzstyn. Kamerad pisze teraz: „Wszystkie przez dzienniki północne niemieckie podawane wiadomości o przygotowaniu, czynionych w brygadzie austriackiej Kalik do opuszczenia Holzstynu, są zupełnie bezasadne. Austria nie zrzecze się swoich praw do Holzstynu dobrowolnie i bronić ich będzie w razie potrzeby do ostatniego. Jakkolwiek bądź ugrupują się państwa niemieckie w toku wojny, brygada Kalik pozostanie na swoim stanowisku i potrafi ochronić się przed niespodzianym napadem. Obok brygady tej stoi prawo i honor Austrii i Niemiec, a za nią półmilion bagnetów austriackich i cała ojczyzna.“

Berlińska Börs. Ztg. powiada: „Do państw drugorzędnych, stojących po stronie Prus, zaliczać należy także Wirtemberg. (?) Jak w kołach świadomych stanu rzeczy słychać, miał na postanowienia rządu wirtemberskiego wpłynąć dwór petersburski. Mówią, że królową Olgę podczas jej pobytu ostatniego w Petersburgu skonił jej brat, car Aleksander do zakierowania rządem wirtemberskim w duchu Prusom, przychylnym.“

Milit. Ztg. pisze: „Gdy dyplomacja pracuje nad zawikłaniem sprawy niemieckiej i tak już dostatecznie zawilej, posuwają się z wszystkich stron wojska ku granicom w masach, jakich Europa nigdy jeszcze nie widziała, aby tę kwestję rozciągać orzechem. Armia austriacka skutkiem formacji pięciu batalionów we wszystkich 80 pułkach pieszych, tudzież przez tworzenie legionów ochotników, zostanie do 800.000 ludzi pomnożoną. Armia cesarska nie liczyła tyle w r. 1859. Z tej liczby idzie na linię bojową 600.000, a to 350.000 przeciw Prusom, a 250.000 przeciw Włochom. Wojska tworzące pod dowództwem naczelnym jen. Benedeka armię północną, ukończą już wkrótce marsz swój ku granicom czesko-morawskim. Dla zabezpieczenia własnego kraju, przemieszczono i ucyfrowano już wszystko. Twierdze Kraków, Ołomuńce, Królowejgród, Jozefów i Terezyn są uzbrojone i po większej części zaopatrzone meconem fortyfikacyjami. Nawet dla zakrycia Wiednia uczynił naczelny wódz, co należało, wznosząc fortyfikacje koło Florisdorf dla zabezpieczenia obu mostów od zniesienia przez partje nieprzyjacielskie. Ale także i Prusy i Włochy wyczerpały siły, aby w połączeniu przeciwstawić Austrii odpowiednią siłę zbrojną. Prusy starają się ściąganiem landwery pierwszego i drugiego powołania wystawić armię 700.000 ludzi. Przekonano się jednak, że środek ten nie da się przeprowadzić i rozpuszczono już część landwerzystów drugiego powołania. Na każdy sposób postawią Prusy na linii bojowej

szkodzie nie mogą; ledwie tu i owdzie drżają z płyty żelaznej odprysnie; chodzą więc o to, aby skonstruować działą jak największego wagomiaru, i jeżeli Amerykanom nie udało się jeszcze dokonać swoich zamiarów, to i inne państwa go nie dokonały. Jako kurjozum wspomniemy tu jeszcze, że na bardzo bliski odstęp kule z dział gładkich mają bić daleko silniej, niż z gwintowych, coby znały, że początkowa szybkość kuli z działą gładkiego jest większą jak z gwintowego, i dopiero później ten stosunek zmienia się na korzyść gwintowych. Jak czytamy w dziennikach, nowy szlak bojowy w bitwie morskiej będzie następujący: w centrum monitorów, na skrzydłach pancerniki; do obrony portów monitorów. Jakże zmiany monitorów wprowadziły w morskiej wojnie obłączonej, łatwo sobie samemu wyobrazić.

Pomijamy, co piszą o wynalezieniu okrętów podwodnych tj. mogących długie czasy manewrować pod wodą, o światłach, które takim okrętom pozwalają manewrować, tudzież zaglądać popod nietykalne dotychczas spody okrętów, o różnych maszynach piekielnych, które nawet monitora w jednej minucie na drzewy rozbijają — z temi wszystkimi wynalazkami robiono próby tylko w arsenalach, ale nie na polu bitwy. Wspomniemy tylko jeszcze o doświadczeniach, robionych na wiosnę zeszłego roku we Francji z nowego rodzaju pancernikami. Według *Messenger du Midi*, są to pancerniki do zupełnego rozbięcia tak, że można je okrętem, koleją żelazną a nawet wozami wszędzie transportować. Idą tylko jeden metr w wodzie i mogą z bezpieczną od bomb żelazną ścianą ustawić ośm 12-funtówek gwintowych i około 40 strzelców. Ustawiając takowe pancerniki na rzekach lub jeziorach, o które się armia opiera, można ich według potrzeby używać do zasłaniania skrzydeł. Zdaniem znawców, mają być praktyczne. Jeżeli to prawda, to w razie wybuchu wojny między Austrią a Prusami i Włochami, pojawiłyby się takie statki na Elbie, Odrze, Padzie i lagunach koło Mantuy i Weneceji.

armię 450.000. Co do Włoch, te mogą według ostatnich wykazów ledwie 200.000 armię zgromadzić, która rozdzieli się na 5 korpusów wzdłuż Padu, od Pawii do morza Adriatyckiego. W najlepszym razie mogłyby Włochy w czasie wojny jeszcze o 100.000 ludzi armię swoją powiększyć, ale ci ledwie zastąpić będą w stanie ubytek w armii, dla tego ma Austria przeciw Włochom siły bardzo dostateczne.“ Dalej wykazuje *Milit. Ztg.*, że jak przeciw Włochom tak i przeciw Prusom ma Austria bardzo dostateczne siły, i że nawet bez pomocy sprzymierzeńców pokonać jest w stanie swoich nieprzyjaciół.

Generał Benedek odjechał już d. 26. bm. z Wiednia do Ołomuńca.

W sprawach wewnętrznych Austrii jest najważniejszą wiadomością telegraficzną z Pesztu, według której konferencje regnikolarnej deputacji speliły na niczem. Deputowani chorwaccy odjechali już z Pesztu d. 26. i 27. bm. na Wiedeń do Zagrzebia.

Francja. Z Brukseli donoszą, pod dn. 26. bm., że gabinet francuzki przedstawił włoskiemu, aby wstrzymał się od wszelkiej zaczepki, dopóki nie przemówi konferencja. Lamarmora miał donieść, że niepodobna mu pohamować zapалу ludności.

Włochy. Z Florencji piszą pod d. 20. b. m.: „Flota włoska prawie cała już skoncentrowana w Tarencie. Do tego miasta zdążają ciągle bersalierzy i lekka piechota i do tygodnia będzie tam 20 do 25.000 żołnierzy zgromadzonych, którzy pod zasłoną eskadry pancernej, każdej chwili mogą wypłynąć na morze. A gdy i zakłady pięciu pułków ochotniczych znajdują się w Bari i Barlecie na Adriatyku, to prawie wątpić nie można, że ehożdzi tu o jakis zamach na Istrię albo zajęcie Dalmacji.“

Hiszpania. Słychać o odkryciu w Katalonii nowej rewolucji, rozgałęzionej nawet po Kastylii i Aragonii. Pułkownik Merale, który po wyjeździe Prima z Lizbony, stał tam na czele wychodźców hiszpańskich, opuścił Lizbonę w nie wiadomym kierunku.

Rumunia. Według *Wanderera* ks. Hohenzollern zeszłego wtorku przybywszy do Izby deputowanych, miał następującą przemowę:

„Z wolnego popędu narodu obrany księciem Rumunów, opuściłem bez zwłoki mój kraj i moją rodzinę, aby pójść za głosem powierzonego mi swoje losy narodu. Wstąpiwszy nogą na tę świętą ziemię, już się stałem Rumunem. Wiem, że przyjęcie plebiscytu wielkie na mnie wkłada obowiązki; tuszę, że będę je mógł spełnić. Przytnę wam serce lojalne, rzetelne zamiary, stała wola czynienia dobrze, poświęcenie bez granic dla mojej nowej ojczyzny i niezłomne uszanowanie dla ustaw, którego z przykładu mojej rodziny nabyłem. Według potrzeby, dzisiaj obywałem cywilny, jutro żołnierz, dzielić będę z wami i dobrą i złą dole. Od teraz wszystko między nami jest wspólne. Liczeicie na mnie, jak ja na was liczę. Bogu tylko wiadomo, jaka ojczyźnie naszej przyszłość zgotowana. Poprzez stałmy na pełnieniu obowiązku; krzepmy się jednością; połączmy nasze usiłowania, abyśmy podotali wypadkom. Opatrzność, co wybrańcem swoim dotychczas się opiekowała i z drogi usuwała mu przeszkodę, gdy tutaj zdążył, nie porzuci swego dzieła niedokończonem. Niech żyje Rumunia!“

Według najnowszych doniesień z Paryża, na posiedzeniu konferencji rumuńskiej z dn. 25. bm., przyjęto do protokołu protest Turcji przeciw objęciu tronu Rumunii przez ks. Hohenzollerna, i uchwalono, że z powodu niełaźności wyboru księcia, reprezentanci państw obcych w Bukareszcie mają z rządem jego wejść w stosunki tylko półurzędowe. Interwencja Turcji w Rumunii miała stać się nieprawdopodobną.

Turcja. Łądowe prowincje Turcji, w których chrześciance mocno się burzyli, już są uspokojone. Ale na wyspie Samos, tudzież na Krecie zaburzenia trwają i w zgromadzeniach urządzono, wysłać do sultana petycję, udzieloną równocześnie reprezentantom mocarstw obcych, w której protestują przeciw nadużyciom władz, proszą o inny system podatkowy, a mianowicie inny pobór podatków; tudzież żądają pomnożenia środków komunikacji, uszanowania wydanym w roku 1858 swobód municypalnych, reformy sądownictwa i ogłaszania wyroków w językach tureckim i greckim, jak dawniej, przysposobienia chrześcian do składania świadectwa, uszanowania wolności osobistej, zaprowadzenia szkół i szpitalów. Odpowiedź na tę petycję jeszcze nie nadeszła; na razie rząd turecki pomnożył na Krecie załogę. — W ostatnich dniach wysłano znaczne posiłki do korpusu obserwacyjnego nad Dunajem. Warownie swoje Turcja zbroi, mianowicie na granicy od Czarnogóry i Grecji. Na morze Archipelagu ma być wysłana eskadra.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Londyn d. 24. maja.

(B) Przed piętnastu dniami urzędowa dyplomacja ustąpiła miejsca osobistemu wpływowi głów ukoronowanych. Biegły listy po listach z pałacu St. James, z Tuilleries, z Carskiego siola, do Berlina i Wiednia. Dziś na nowo pełnomocnicy różnych dworów występują na scenę, usiłując sprzeczne widoki pogodzić i jeśli można, kartę europejską bez wystrzału przerobić. Najważniejszą w tej mierze wiadomością, że lord Cowley ma się udać do Wiednia. Podróż tego męża stanu do stolicy austriackiej ma ważne znaczenie. Ani wątpić, Wiedeń trzyma w rękę swoim pokój albo wojnę, Wiedeń może i powinien się stać kamieniem węgielnym, opoką swobód konstytucyjnych, narodowości i równowagi europejskiej. Umysł co miłują swobodę, co z trwożką zapatrują się na postęp barbarzyństwa moskiewskiego, życzyć powinny, aby z obecnego sporu Austrii wyszła zwycięzko.

Pozwólcie mi przypomnieć, że tej myśli

bronimy od pierwszej chwili. Dwieście listów w tym duchu wam przesyłał. To wyrobione w nas przekonanie, że Austria pod karą śmierci musi być konstytucyjną, że musi potęgę swoją oprzeć na narodowościach, że musi się stać potężną dźwignią przeciw despotyzmowi, z którejkolwiek strony on się pokaże, czy z Północy czy z Zachodu, to było kluczem prac naszych. Z dniem każdym wypadki dawały poparcie słowom wyrobionym i uczuciom, które na celu miały Polskę.

Jeżeli się to sprawdzi, że lord Cowley uduje się do Wiednia, będzie to dowodem żeśmy odgadli politykę gabinetu londyńskiego, który aby wstrzymać zachcianki moskiewskie i zachcianki francuzkie, musi się oprzeć na Austrii.

Ani na chwilę nie ludźmy się pozorami. Dziś nie idzie o spór mały, o księstwo Holzstynu, o kawalek Weneceji, kto będzie gospodarzem w Bukareszcie?... Dziś idzie, o to, kto będzie rządził Europą: czy Paryż, czy Moskwa. Czy despotyzm francuzki, czy barbarzyństwo moskiewskie.

Czyby Prusy były tak zuchwale, gdyby nie liczyły na Petersburg. Nieraz mówiliśmy: Prusy i Moskwa to jedno. Berlinowi się zdaje, że już panuje na Północy za pomocą Adlerbergów, Kaufmanów i Bergów. Moskwa uważa Prusy za swoją gubernię. Ohadwa despotyczne rządy ludzą się wzajemnie, ale działają jak jeden. Kto się łączy z Prusami, łączy się z Moskwą.

Smutny to widok, że ludy nibyto konstytucyjne, niby wolności miłujące, zapominają o zasadach kiedy idzie o zaspokojenie próżności narodowej. Włochy, aby przyspieszyć odzyskanie Weneceji, podają rękę Bismarkowi, to jest, Moskwie.

Francuzi też, aby rozszerzyć granice, zabrać Nadreńskie prowincje, Belgią, gotowi armaty nabijać głowami Polaków.

Widzi to Anglia i czuje, że od tej grożącej plagii, od panowania Moskwy, od despotyzmu Francji, jedynie Austria może Europę ocalić; dla tego wierzymy, że gabinet tutejszy skojarzy się najściślej z gabinetem wiedeńskim.

Spór obecny będzie miał ten błogosławiony skutek, że te prawdy, jasne dla umysłowych szperaczy, staną się widocznymi dla wszystkich.

Celigny dnia 25. maja.

Spółceństwo moskiewskie zaczyna już zbierać owoce, które tak starannie pielęgnowano w czasie ostatniego powstania Polski. *Hodie mihi, cras tibi*. Wiadomości otrzymane z Petersburga wykazują, że system wprowadzony do Polski przekroczył Dniepr i Dźwinę, że teroryzm wybujały na krwią przesiąkniętą polskiej ziemi, zmienił miejsce dla braku pożywienia, i z brzegów Wisły przenosił się nad Nowę.

Nie wiele czasu upłynęło od ostatniej korespondencji naszej, a już przepowiednia zaczyna się spełniać. Suwarów, liberalny jen. gubernator Petersburga i wróg Murawiewa, uwolniony od swego obowiązku; naznaczono mu stanowisko, niemające żadnego znaczenia; w książkę Konstanty znowu wybiera się do wód niemieckich; przystąpiono do wytopienia wszystkiego, co tylko było choć cokolwiek liberalniejszym, postępowym; sale uniwersytetów i akademii, redakcje dzienników, wypróżniają się powoli, a więzienia petersburskie, które w czasie panowania Aleksandra II były próżne, napełniają się do przesyty. Wystrzał 16. kwietnia, nabił przetrucha całą Moskwę, spać nie dając nikomu, wzywając wierzopoddane adreśy, i wyciskając łzy tysiącom rodzin.

Murawiew zasiadł na tronie Temidy, i zaczął sąd żywych i umarłych. Z tych ostatnich zawezwał do siebie Czernyszewskiego i Ohryzkę z Syberji; też kar kazał mu obejść się bez nich. Prosił o pozwolenie wzięcia Karakozowa na tortury, ale litościwy car i tego zabronił, bo wiedział dobrze, że taki sędzia, jak Murawiew, będzie umiał obejść się bez tych rażących czułe ucho środków i — nie omylił się!... Karakozowa nie pieką żywcem, ale zastosowują do niego wszystkie najnowsze odkrycia naukowe z dziedziny fizjologii i fizyki. W przeciągu trzech dni, dzień i noc badano go nieustannie, trzymano bez snu i pożywienia, tylko badający zmieniali się. Bezładnemu ze znużenia i głodu Murawiew kazał złożyć podwójne kajdany i weisnąć w jakieś kleszcze niby futerał własnego wynalazku, w którym nieszczyśliwy fanatyk miał niby odpoczywać. Wezwano profesora medycznej akademii p. Zdekauera, żeby powiedział, czy więzień wytrzyma dłużej podobne badanie. Zdekauer popróbowował puls i pokręcił głową. Nie, panowie — powiedział — jeżeli pociągniecie tak dłużej, skończy się na zapalenia mózgu i na śmierci gwałtownej, albo na szaleństwie; jeżeli chcecie działać na nerwy system pacjenta, i zmusić go do wyznania, dajcie mu przyjąć do siebie, a potem działające za pomocą elektrycznej maszyny na mózg pacierowcy, bo tylko przez to osłabicie jego wolę“. Ucieszony Murawiew posłał po elektryczną maszynę Rumkorfa do fizycznego gabinetu, a w następnym dniu ogłoszono w dzienniku, że doktor medycyny i chirurg Zdekauer mianuje się tajnym sowietnikiem dworu. Fizjologiczne doświadczenie nie udało się katowi; wkrótce dowiemy się, jak się powiedzie fizyczne.

W jednym z więzień petersburskich powiesił się uczeń medycznej akademii, Bielski. Na ścianie więzienia znalaziono napis: „Przez kilka dni Murawiew bił mnie nahałami i obiecał, że umrę pod różgami, jeżeli nie przyznam się, że Mikołaj Utin należy do spisku; odbieram sobie życie, bo mąk znieść nie mogę“. Dla objaśnienia tego wypadku musimy nadmienić, że ojciec Uтина jest prawie najbogatszy człowiek w Petersburgu; pojmiecie więc, dla czego Murawiew chce zawikłać syna jego w sprawę zamachu. U prokonsula Litwy bezinteresownie przedewszystkiem; on nie chce, aby mówiono, że zakrywa syna milionera.

Jak wiecie, w Moskwie w ostatnim czasie utworzyło się towarzystwo nihilistów, od-

rzucających różne społeczne formy. Nie na miejscu będzie wdawać się w objaśnienia, co znaczy ten nihilizm; powiemy tylko, że do tego towarzystwa przystało wiele młodych i starych kobiet, których nęciła ogłoszona emancypacja. Jako zewnętrzna oznaka, kobiety strzygły włosy. Murawiew wydał rozkaz aresztowania wszystkich, noszących krótkie włosy, i zrobienia u każdej z nich rewizji. Rozumie się, że nie nie znalezione, oprócz, być może, pakietu listów miłośnych. Jak myślicie, co z nimi zrobiono? Zapisało wszystkie do szanownej klasy kobiet publicznych, i wydano każdej bilet na złotym papierze dla legitymowania się, gdy policja tego zażąda. Coś podobnego nie znajdziecie w całej historii ludzkości. Przypomnijcie sobie, jak matki moskiewki pisały listy, zachęcające Murawiewów, Szwarców i innych bandytów do nadużyć w Polsce, jak im posyłały upominki własnej roboty! Otóż nagroda dla was — odwet od waszego miłego, kochanego zbaczy ojczyzny: on córki wasze napiętnował hańbiącą pieczęcią, odjął im to, co jest najdroższego w kobiecie.

Kronika.

— Posiedzenie Rady miejskiej. Stosownie do §. 15. regulaminu posiedzenie zwyczajne Rady miejskiej odbędzie się we środę dnia 30. maja b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym:

1. Sprawa o pokrycie kosztów restauracji budynku szpitalu głównego. Referent radny p. dr. Maciejowski.
2. Wypłata uchwalonego datku gminy na budowę domu obłąkanych. Sprawozd. radny p. Wild.
3. Dekret Namiestnictwa w przedmiocie kosztów wynikłych z pomnożenia c. k. straży policyjnej w 1863. Sprawozd. radny p. dr. Gębarzewski.
4. Oferty przedsiębiorców na dostawę kamienia do zwirowania dróg. Sprawozd. radny p. Engel.
5. Wydanie kaucji złożonych na dawniejsze już uskutecznione przedsięwzięcia. Sprawozd. p. Wild.
6. Prośba przedsiębiorcy robót stolarskich M. Zengla o wydanie połowy kaucji. Sprawozd. radny p. Zaak.
7. Wypłata reszty należności za nowe budynki parafialne w Rzęśnie polskiej. Sprawozd. radny p. Dymet.
8. Wypłata datku konkurencyjnego na naprawę gościńca z Zimnej wody do Hoszan. Sprawozd. radny p. Dymet.
9. Odezwa c. k. urzędu powiatowego w sprawie restauracji kościoła św. Mikołaja obrz. łac. Sprawozd. radny p. dr. Rodakowski.
10. Dekret c. k. Namiestnictwa względem przyjęcia na kasę miejską rocznego niedoboru kościoła parafialnego św. Pietrić. Sprawozd. radny ks. kan. Romaszkan.
11. Prośby o przyjęcie do gminy i nadanie obywatelstwa. Sprawozd. radny p. Patraszewski.
12. Sprawozdanie roczne z administracji akcyzy i dochodów nieślanych. Sprawozd. radny p. dr. Madejski.
13. Wniosek o zmianę poboru akcyzy od mniejszego bydła rzeźnego. Sprawozd. radny p. dr. Madejski.
14. Wydzierżawienie propinacji natargowicy bydła. Sprawozd. radny p. dr. Pfeiffer.
15. Zabezpieczenie dostawy płyt trembowelskich na rok następny. Sprawozd. radny p. Szwedziński.
16. Prośba mieszkańców przedmieścia janowskiego o wykonanie budowy kanału głównego. Sprawozd. radny p. Ślaski.
17. Wypłata należności za restaurację domu miejskiego pod l. 726/4. Sprawozd. radny p. Zaak.

— Wiedeńska „Debatte“ podała niedawno wiadomość, która potem inne wiedeńskie dzienniki powtórzyły, jakoby niektóre banki wiedeńskie a między innymi także Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, filie tutejsze zwinąć postanowiły. Wiadomość ta, powstała prawdopodobnie ztąd, że Bank narodowy filie swe w Bielsku i Opawie z powodu położenia tych miast nad granicą pruską zwinął, jest co się tyczy Lwowskiej filii Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, pozbawioną wszelkiej podstawy, jak się dowiadujemy ze źródła ze wszech miar wiarygodnego.

Równie mylną była także pogłoska o majacem nastąpić zwinieniu filii Banku anglo austriackiego.

— Proces prawowy. Tygodnikowi naukowemu i literackiemu wytoczono proces za artykuł pod tytułem: „Żywoć i pisma Karola Balliniego“, który w nr. 16. z dnia 21. kwietnia br. zawiera wyjątki z pisma zakazanego pod tytułem „Hasło polskie“ i stanowi tem samym istotę wykroczenia podług §. 305 ustawy karnej i 24 ustawy prawowej. Tegorocznemu Noworocznikowi *Sowizdrza* wytoczyła również proces Wna panna Teodorza Paparówna. Ostateczna rozprawa ma się odbyć dnia 8. czerwca.

— Poznań 24. maja. *Dzien Pozn.* pisze: „Dowiadujemy się, że więźniowie nasi polityczni, którzy karę więzienia odsiadują w Kłodzku, udali się do wyższej władzy z wnioskiem o udzielenie im urlopu przez czas pozostania twierdzy na stopie wojennej. Przygotowania do wytrzymania oblężenia w Kłodzku spowodowały, jak nam zapewniają, tamtejsze władze wojskowe do tak wielkiego uszczuplenia więźniom mieszkanki i miejsc przechadzki, że pobyt ich dłuższy zagraża ich zdrowiu. Mamy nadzieję, że wniosek ten uwzględnionym będzie. O innych naszych więźniach słyszymy, że, gdy jeden jak np. p. Władysław Bentkowski i p. Zórawski niezadługo odzyskają wolność, po odsiedzeniu wyrzeczonej przeciwko nim kary. — inni jak np. p. dr. Władysław Niegolewski, który niedawno temu jeszcze tak ciężką złożony był chorobą, zmniejszeni zostali udać się za kratę więzienną. Pogłoski rozpuszczane ostatnimi czasy przez *Schles. Ztg.* i *Volks Ztg.* o bliskim opuszczeniu kary skazanym z r. 1853 niestety dotąd się nie sprawdziły.

— Strzyż dnia 25. maja. Od p. Józefa Hrehorowicza, dyrektora szkoły miejskiej otrzymaliśmy następujące sprostowanie, odnoszące się do korespondencji, umieszczonej w Nr. 118 *Gazety Narodowej*. „Nie nakazywalem uczniom obu obrządków chodzić na procesje. Istnieje przepis, iż młodzież tylko do pełnienia obrzędów swego obrządku jest obowiązana. Dlatego uczniowie łacińskiego obrządku wszyscy byli obowiązani brać udział w procesjach, a z Rusinów brali udział tylko ci, którzy chcieli. Ten zwyczaj istnieje tu od dawna, a ksiądz katecheta Andykowski ani dawniej ani w tym roku nie był temu przeciwny. A wieść o jego przeciwnym rozkazie, jest zupełnie bezasadna.“

— **Nadesłane.** Do Szanownej redakcji *Gazety Narodowej* we Lwowie. Wyczytawszy w *Gazecie Narodowej* nr. 115 zarzucaną przelożonemu komitetowi zapomogę powiatu uścińskiego niedbałość w sprawowaniu przez niego obowiązków, chociaż zupełnie obcy, ale wspólnie działające w nieszczęściu pomocy nieszczerliwym, w poczuciu słuszności widzę się spowodowanym ten zarzut, jako niesprawiedliwy i z prawdą całkiem się mijający stanowczo odeprzeć; albowiem jestem tego przekonania, że przelożony (Wiel. Siemiginowski), wywiązując się z polecenia ma obowiązek, jak na prawego obywatela przystoi, zająć się tymże obowiązkiem najgorliwiej i najsumienniejszy, nie tylko trudząc się po wsiać osobicie, pomimo najnieprzyjawniejszej pory roku, ale nawet nie czekając nadejścia przyobiecanych funduszy ze swego własnego mienia zbożem i pieniędzmi ludowi biednemu dopomagał. A że w początku ludziom pieniądze rozdawał a nie zboże, to właśnie tem przyczynił się do usunięcia niedoli na przyszłość, gdyż zboże, którego w tutejszej okolicy w żaden sposób dostać nie można było, ze strony wysokiej komisji centralnej zupełnie późno nadeszło; gdyby więc na takowe czekano, lud z pewnością w swoim czasie nie byłby się obsiał, i tym sposobem znowu na przyszłość zostałyby być zagrożonym. (Komisarze mieli polecenie, aby w razie potrzeby i ile możności za otrzymane pieniądze sami zakupowali zboże, unikając tym sposobem użycia pieniężnej zapomogi przez lud na inne cele, jak zasiew. Rozdanie więc samych pieniędzy, tylko niemożnością zakupu zboża przez komisarzy wytłumaczyłby się dalo: p. r.) Artykuł zatem ten w *Gazecie Narodowej* nr. 115 o ile p. Siemiginowski dotyczy powyższemu prostuję, że stanowiska mego jako kapłan i rzeczy do brze świadomy, prosząc szanowaną redakcję o podanie tego mego sprostowania do publicznej wiadomości. Pisałem w *Worwolinie* dnia 22. maja 1866. Ks. Konstantyn Borodajkiewicz gr. k. proboszcz *Worwoliniec* i *Hinkowice*.

— (B.) **Z Czortkowskiego.** (Sprostowanie). Słusznie zrobił uwagę korespondent z Czortkowskiego w artykule zamieszczonym w kronice *Gazety Narodowej* z dnia 18. maja b. r., że niedbale wypełniający obowiązki swoje, przed opinią publiczną, do odpowiedzialności pociągając być powinni, zapomniawszy wszakże zdaje się szanowny korespondent, że trzeba przy zbadaniu dokładniej wszystkie okoliczności i stosunki, i informować się nie tylko po jednej stronie, aby wydać sąd, o czynności osób, do komitetów głodowych należących. A tak jednostronnie poinformowany był korespondent, wydając sąd o czynności przelożonego komitetu uścińskiego.

Zupełnie bezzasadnym było twierdzenie p. korespondenta tego artykułu, że komisarz powiatu uścińskiego p. S. przez opanoszenie w pieniądzech a nie w zbożu zapomogę swym gromadom rozdawał. P. S. dostał najpóźniej swoją nominację, w czasie, gdzie zboże już bardzo podrożało i nawet prawie za żadne pieniądze większymi partiami dostać go nie można było, ponieważ dla obwodów kołomyjskiego zupełnie prawie wykupiono je; włościanie zaś biorąc zapomogę w gotowych pieniądzech, kupowali małe partiami zboże lepszego gatunku i droższy niż powiększali.

Mylnie także całkowicie są wiadomości p. korespondenta, jakoby p. S. nie zniósł się z obwodowym p. P., przeciwnie zniósł się z nim, i to natychmiast po odebraniu informacji z komisji centralnej, a prowadząc nieszczerliwie korespondencję, przez miesiąc cały, dopiero 6. maja. odebrał od p. obwodowego list stanowczy, w którym mu donosi, że 1500 korcy ziemienia i 300 korcy kukurudzy do jego dyspozycji pozostawił. Niemożliwym było p. S. 300 korcy kukurudzy na 20 kilka gmin rozdzielić, a gminie torszańskiej, dał kwit na kukurudzę, gdy jeszcze nie wiedział, że tylko 300 korcy z magazynu będzie mógł dostać. D. 11. b. m. zwołał p. S. wszystkie gminy, zapomogę zgadzające, i wydał im kwity na ziemie tylko, chcąc wystarczyć o więcej kukurudzy, by ją później w równym stosunku między gminy mógł podzielić. Ze gromady te przyjechałszy do Czortkowa, w magazynie obwodowym już zapas ziemienia zastaly wyczerpięty, to zarząd magazynowy, a nie p. komisarza powiatu uścińskiego obwiniać można. — Tak się ma rzecz z faktem, który p. korespondent z Czortkowskiego na niekorzyść p. S. wytłumaczył. Co się zaś tyczy uwagi p. korespondenta, że p. S. za rzecz małej wagi i zupełnie podrzędną swój urząd uważa, to z czynności p. S. widzimy, iż rzecz ma się wcale inaczej. Odwołując się na sąsiednich obywateli, mogą zaręczyć p. korespondentowi, że pan S. nominację na komisarza powiatowego, za największy poczytując sobie zaszczyt, groźna wdowiogę naprzód z pewnością urońd nie pozwoli, i tak ten jak i inne o bowiązki obywatelskie, z największą sumiennością wypełnia.

— **Z Sambora.** Otrzymałmy następujący litografowane ogłoszenie, które tam po rogach ulic rozlepiano: **Obywatele i mieszkańcy Sambora!** Wedle oświadczenia Wysokiego Prezydium Namiestnictwa z 14. t. m. L. 441. udzielonego mi przez c. k. Starostwo samborskie, tudzież odezwy J. Wiel. hrabiego Starzeńskiego, pułkownika wojsk cesarskich, Najjaśniejszy Pan utworzenie legii konnej ochotników krajowców, a mianowicie legii wolewych krakusów na wypadek wojny polecił raczył.

Akt ten najwyższego tronu stanowi niezbyty dowód ojcowskiego zaufania Najjaśniejszego Monarchy do nas, któremu nie inaczey, jak tylko gotowości do ofiar ku spełnieniu najwyższej woli odpowiadać należy.

Akt ten przypomina nam święty obowiązek bronięcia kraju i Państwa przeciw zuchwałym napastnikom, którzy są i oraz najpotworniejszymi wrogami naszego narodu.

Prócz tak szczytnej pobudki jeszcze i uczucie wdzięczności w tem wzniosłem przedsięwzięciu przewodniczyć nam powinno.

Kiedy niezbadanym wyrokiem Opatrzności rodzina nasza dziejowa pod panowanie trzech mocarstw popadła i różnych przygód doznawać musiała, pod berem wspaniałomyślnych Habsburgów pomyślnie losy naszym udziałem się stały, — a dziś pod panowaniem Najjaśniejszego Franciszka Józefa używamy rozległych swobód — tu przystulek dla naszej mowy, tej skarbnicy narodowej — dla naszych pamiętek dziejowych — dla naszej przyszłości, — kiedy z sąsiednich stron bratnich dochodzą nas tylko ciężkie skargi i ponure głosy ojczyj opieki. — Niechaj się kiedy zdawało było, że promienie słońca na horyzoncie ludów państwa austriackiego nie równie błogiem ciepłem na nas działają, jak na inne plemiona tego państwa, to wszystko minęło niepowrotnie; najjaśniejszy Monarcha patrzy sam promiennem obliczem na nas: Jego tron wzniosły okrażają męzowie, Bogu i ludom mili, a reprezentanci uprzedzenia ku nam, niesnasek i waśni narodowych są oddaleni w kryjówkę niecstwa, gdzie należą, znikli jak plewa za podmuchem wiatru.

Najjaśniejszy Pan sam mówi teraz do nas z zaufaniem — niech się nie zawiedzie!

A powołani z uprawnionym głosem do rady i dzieła w obronie Państwa i kraju, w obronie ogólnych i naszych własnych swobód, okazmy, żeśmy godni takiego wezwania, że znamy przeszłość naszą i wierzymy w przyszłość uprawnioną — utwórmy legię liczną, silną, potężną a waleczną.

Kto zdrow i mocen, niech spieszy w jej szeregi do walki z wrogami, a kto co posiada, niech niesie w ofierze cząstkę swego mienia dla obrony kraju — niechaj da, co może, a każda otara wysoko poczytana będzie. Niech żyje nasz Cesarz i Król Franciszek Józef! Sambor dnia 25. Maja 1866. M. Popiel m. p. burmistrz.

— **Zakazane dzieła.** Sąd krajowy lwowski zakazał dalsze rozszerzanie dzieł: „Luteńka z nad Bugu, czyli wspomnienia przeszłości“ Lipsk 1864, z powodu zbrodni podług s. 65. a. ust. kar. — „Na dzisiaj“ rapsod tragicomiczny. Lips. 1866. s. 315 ust. kar. „Tytan, Arion z Koryntu, przez Alkara. Lipsk 1866 s. 305 ust. kar. i s. 24 ust. prasowej.

— **Przegląd powszechny.** pismo naukowe, literackie i artystyczne, w zeszycie III. zawiera: „Państwo i gmina“ podług Louis Blanca przez Mieczysława Dziukowskiego. — „Wiadomości statystyczne o Galicji“ czerpane z Rocznika statystycznego monarchii austriackiej w r. 1864. — „O postępowaniu sądowem w ogóle i sądach przysięgłych“ rozprawa napisana przez K. D. — „Serbia“ studjum historyczne przez Z. Młkowskiego. — „Merima czyli powstanie w Bośni“ tragedia z serbskiego przerobiona przez Romana Zmorskiego. — „Do Gitarzysty“ wiersz dotąd niedrukowany, Wł. Syrokomli; „Dzień krwawy“ (wiersz) Ludwika Brzozowskiego; „Na wiosnę“ Henryka Merzbacha; „Poranny psalm poety“, przekład z szwedzkiego przez W. E. Kronika Poznańska. — Korespondencja z Warszawy. — Recenzje: „Na dzisiaj“ rapsod tragicomiczny. „Oświata“, pismo sześciotygodniowe, wychodzące w Poznaniu. W rubryce Rozmaitości umieszczono obszerniejsze wspomnienie o Henryku hr. Rzewuskim, przez I. J. Kraszewskiego. — Rubryka bibliografii wypadła w tym zeszycie z braku miejsca szczerpło; zeszty ten zawiera bowiem i tak 192 stronnic. W końcu wiadomiam Redakcja, iż mimo spóźnienia się tego zeszytu, następnego zeszytu bynajmniej się nie spóźni, tak, że V. zeszyt wyjdzie z końcem czerwca, a VI. około 15. lipca.

— **TEATR POLSKI.** Jutro na dochód Amelii Baranowskiej: *Junacy czyli Portret pani Putyjarowej.* — *Piosnka Wujaszka*, wiodł w 1 akcie, Jana Aleksandra Fredry.

Ostatnie wiadomości.

Cała główna kwatery armii północnej przeniosła się z Wiednia dnia 26. bm. przed południem osobnym pociągiem do Olomuńca. Feldzeigmajster Benedek udał się tam około 10 godziny wieczorem. Pobyt jego w Olomuńcu oznaczony tymczasowo na ośm dni. Przeniesienie to głównej kwatery bliżej linii operacyjnej zmierzła do tego, aby się o wykonaniu wydanych rozporządzeń i gotowości bojowej pojedynczych korpusów armii osobiście przekonać. Zapewne będą więc już wydane ostateczne rozporządzenia co się tyczy ugrupowania i co do komendantów pojedynczych korpusów armii północnej, a prawdopodobnie i co do możliwego planu operacyjnego. Zresztą twierdza Olomuńca nie jest

bynajmniej wybraną na stanowczą główną kwatery, bo ta będzie zapewne już w przyszłym tygodniu przeniesiona nad samą granicę czeską. Jako przyszłe miejsce wymieniają morawską Brysawę, położoną nad samą granicą czeską, a leżącą w bliskości punktu, gdzie się krzyżuje sieć dróg żelaznych morawsko-czeskich. Jenerał majorowi Krizmaniczowi powierzono naczelnę kierownictwo biura prasowego w głównej kwatery armii północnej.

W Pradze wyszło rozporządzenie jen. Benedeka, które nakazuje wojskom armii północnej, aby na wypadek wojny szanowały święcie własność w kraju nieprzyjacielskim, i zachowały sławę nabytą pod tym względem przez żołnierzy austriackich.

D. 26. b. m. przed południem odbył cesarz przegląd załogi wiedeńskiej, składającej się z dwu brygad ósmego korpusu armii. W poniedziałek i we wtorek miały obie brygady odejść do Berna, aby się tam połączyć z resztą wojska ósmego korpusu.

Co do fortyfikacyj na lewym brzegu Dunaju pod Wiedniem, liczba redut, ciągnących się obszernym łukiem, wynosi 40 do 50. Są one częścią zupełnie zamknięte, częścią otwarte ku środkowi. Na punktach mniejszej wagi i w celu ostrzelania miejsc otwartych, mają być jeszcze ustawione osobne baterje.

Steele paryżki nie wiele wierzy w pomyślny, a jeszcze mniej w prędkie rezultaty rozpoczętych teraz właśnie dyplomatycznych rokowań. „Dyplomaci — powiada p. Ludwik Jourdan — urządzili sobie faktycznie wszystko bardzo wygodnie, a dzienniki, które się zapuszczają w tak obszerny rozbiory powolnego toku postępowania dyplomatycznego, — jak np. *la France*, zdają się nie mieć żadnego pojęcia o rozpaczliwym położeniu, w jakie popadły finanse austriackie, pruskie i włoskie. Owe 1,500,000 żołnierzy, którzy tylko wyglądają chwili, aby się rzucić na siebie, — owe mnóstwo koni, dział, i niezmiernie zapasy amunicji i żywności, pochłaniają codziennie własność i oszczędność 20 ludów. Wszelkie interesa są zastanowione, zagrożone są wszelkie stosunki; na wszystkich punktach jednocześnie praca opuściła ręce. Od czasu, jak te wielkie spory na kształt mieczy Damoklesowych zawisły nad naszymi głowami, można szkody i wydatki, wywołane niemi, obliczyć przynajmniej na 2 miliardy franków. Każdy dzień rzuca dziś w Niemczech, Prusiech, Austrii i Włoszech więcej niż 15 milionów franków bezpowrotnie w paszczę przygotowań wojennych. Wszystkie siły żywotne narodów są sparalizowane, plug i warsztat pozabawiony najmłodszych i najsilniejszych dloni, — i przeto rozprawiają jeszcze z najspokojniejszą na świecie miną o procedurach dyplomatycznych i znajdują, że jeżeli konferencja jeździe się między 10 a 15 czerwca, to wielka należyć się będzie wdzięczność Bogom! Tysiącokroć lepszą byłaby bezwzględna wojna, niż te smutne, mozolne rokowania, z których nadto prawdopodobnie nie pojawi się pokój!“

Pays z d. 27. maja w ten sposób reasnuje podstawy załatwienia pokojowego: Wymiana Weneccji za odpowiednie terytorium na brzegach morza Adryatyckiego, wcielenie księstw Zaelbiańskich do Prus z zastrzeżeniem zwrotienia Danii północnego Szlezewiku; utworzenie nowego państwa, należącego do Związku niemieckiego, z pewnych terytorjów nadreńskich, a to w następstwie reformy związkowej.

Kilka dzienników niemieckich utrzymywało, że pomiędzy Francją, Prusami i Włochami istnieje tajny traktat, mocą którego w razie wojny Prusy miały wziąć obowiązek odstąpienia Francji kraju nadreńskiego; a Włochy odstąpienia wyspy Sardynii. Z Paryża telegrafują d. 27. bm., że całe to przypuszczenie jest mylnie, i że rząd francuzki nie wszedł w żadne umowy z mocarstwami obcemi.

Z pewnego źródła dyplomatycznego dowiedziano się w Wiedniu, że Prusy chcą pozyskać Moskwę na stronę pretendenta rumuńskiego, zaproponowały w Petersburgu, aby książę Hohenzollern ożenił się z księżniczką Leuchtenbergską. Tym bardziej charakterystyczną jest okoliczność, że baron Wether już po zapadłym wyborze rumuńskim oświadczył hr. Mensdorffowi, że Prusy są zupełnie obcemi przedsięwzięciu ks. Hohenzollern.

La Presse z d. 26. bm. powiada: Większość członków konferencji dla spraw rumuńskich usunęła wszelką myśl okupacji księstw Naddunajskich. Po posiedzeniu poseł turecki prosił o posłuchanie u cesarza, aby rozmówić się co do ewentualności zwłoki w rozstrzygnięciu dyplomatycznym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(P. G.) **Z pod Przeworską** dnia 24. maja. (Stan zasiewów i handel zbożowy) Pisałem już raz z końcem z. m. o stanie zasiewów ozimych w naszej okolicy. Pierwsze dni maja, w których mieliśmy przez kilka dni po 2 stopnie mrozu nie sprzyjały wegetacji wcale; z jarym jęczmień i orkisz zmarzły częściowo, przez co rośnienie wstrzymane zostało, rzepak w kwiecie będący przez pół tylko osadził strączki — mianowicie łodyga główna rzepaku, która najprzód zakwitła, została miejscami wcale pustą, dopiero późniejszy kwiat na łodygach bocznych posadził strączki, ale nie ze wszystkim. W drugich dziesięciu dniach maja pogoda sprzyjała, nadzieja była, że się jarym podniosą, i ozimina się utrzyma, tymczasem nadzieja zawiodła. od 17. maja począwszy powietrze się zmieniło, zimna nastąpiła niezapamiętana prawie o tym czasie, przez tydzień cały termometr wskazywał najniższą temperaturę + 1 lub + 1½ stopnia, a nie dochodził w innych dniach do + 5° maximum, prztem deszcz z śniegiem i zimny wiatr przyczynili się do zadanania ciosu tak ozimym jak i jarym zasie-

wom. Dzisiejszy stan zasiewów jest następujący: Rzepak, tak jak dotychczas się przedstawia, przynajmniej o 1/3 a miejscami o pół mniej wydajnym będzie, jak spodziewać się należało, pszenica poczerwieniała od ostatniego zima, a przeto wegetacja tejże zatrzymana została, podczas gdy chwast trwałszy na zimna tego rodzaju, bierze górę. Żyto zrzało bardzo znacznie, do połowy prawie, jęczmień osobliwie bardzo wiele uciepiał, toż samo i orkisz, mniej zaś owies, — rośliny strączkowe najdrażliwsze na zimno, najwięcej uciepiał. Delikatniejsze warzywa pomarzyć kompletnie, z drzew owocowych uciepiał najwięcej pestkowe, które w początkach maja podczas pierwszych mrozów kwitły, a teraz zniszczone zostały wina, jeżeli kto nie zważając na zimno tarzeniejsze, nie okrywał je. Stan ogólny zasiewów wszelkich jest mniej niż średni. Do tego zabija gospodarza niepraktykowaną jeszcze stagnacją w handlu zbożowym, rzepak niżej stoi od pszenicy, przyczyna tego zamknięcie granicy pruskiej, gdyż Prusy były najtęższą targowicą na nasz rzepak, o żyto i pszenice pomimo notowanych cen i czasów wojennych mało kto pyta, najwięcej zaś nie ma żadnej ceny. Położenie gospodarza jest w obecnej chwili tak krytyczne

jak od długich lat nie było; brak pieniędzy gotowych, brak kredytu, stosunek cen produktu surowego do cen wyrobów z tychże uzyskanego, wszystko to cięży kamieniem Bysyfa na rolnictwie. W takiej chwili jak dzisiejsza przekonuje się kraj że szkoda swoją, jak dalece zawisł od wpływów post-tronnych: kupują produkt nasz po cenach, jakie im podać się podobalo, a my takową przyjąć zmuszni jesteśmy, jeżeli produkt nie ma poprostu znieść. Gospodarz przemysłowiec dzisiaj tylko istnieje zdoła, który produkt swój sobie samemu sprzedać może. Gospodarstwo ziarnowe, chociażby najrozsadniej prowadzone upaść z czasem musi; czem więcej koleje żelaznych i środków komunikacyjnych nam przybędzie, o tyle gospodarstwo musi się stawać przemysłem, gdyż inaczey produkcja cała nie starczy na to, aby podatki opłacić. Chwila obecna jest tego najlepszym dowodem.

(G.) **Z pod Rudek.** (Zasiewy, — mroz, — stagnacja w handlu rzepakiem). Korespondent z nad Strwiążą obawia się szkody w stojących na pniu rzepakach od małych czarnych chrząszczyczków w środku dzwoneczków kwiatowych zawartych. Tej z nim podzielić nie mogę, gdyż mała ich jest mnogość, a i z tej przez 10dniową słotę i zimna znacznie przynięło.

Groźniejszym dla producentów nad te drobne zwierzątka jest zakaz wywozu do Prus i związku Ołowego wszystkich ziemniopłodów. (Był zakaz tylko wywozu zboża i ten cofnięto po części w skutek energicznych przedstawień dziennikarstwa: p. r.) Od czasu uprawy rzepaków na szersze rozmiary zwykłe o tym czasie, tak miejscowi kupcy jak i zagraniczni ajenci ubiegali się za kupnem tego artykułu, placąc lub rzeźlatowe sumy z góry za ilość, alho dając znaczne zaliczki: tak więc gospodarz miał świeży pieniądz i mógł pchać biedę dalej. Obecnie tikt się o rzepak nie spyta i ofiarowany kupca nie znajduje, bo każdy się tem składa, że granica zamknięta. Jesteśmy więc skazani na łaskę i pastwę kupców i fabrykantów oleju w obrębie monarchii, ci zaś korzystając z wyjątkowego położenia i nagromadzonego wewnątrz produktu bez obcej konkurencji gnębić nas będą do woli. (Stagnacja w handlu rzepakiem nie pochodzi ze zamknięcia granicy, lecz jest ogólna, gdyż rzepak i tego roku w ogromnych masach pozasiewane intrugują handlarzy i fabrykantów swoim urodzajem, i możnym znacznym spadkiem cen. Handlarze tedy wolą czekać zniżwa i pierwszego wylotu, niż zawierać naprzód niekorzystne może dla siebie kontrakta. Zre-

Wiener Ztg. z dnia 27. b. m. przyniosła w nadzwyczajnym dodatku najuniżeńsze przedstawienie najwłaściwszej komisji kontrolującej długi państwa za r. 1865. Wypracowanie to o 105 str. kończy się między innymi uwagami z powodu położenia finansowego Austrii następująco: „Bez współdziałania reprezentacji, której skuteczność cesarz i tak tylko chwilowo zawiesił, nie można się dłuższy czas obejść przy administracji finansów państwa bez narażenia się na największe szkody; a przekonanie to staje się nieuniknionem wobec zakłiań, które obecnie grożą pokojowi, i wobec rozporządzeń finansowych, jakich się pod naciskiem stosunków chwyciono. Komisja uważa zatem za swój obowiązek, wyrazić to przekonanie otwarcie i bez ogródek u stóp najwyższego tronu.“

Wiener Ztg. wczorajsza mówi o ogłoszonym przedstawieniu komisji kontrolującej długi państwa. „O ile przedstawienie zajmować się będzie przedmiotem prawnego zakresu komisji, znajdzie ono owo poważne ocenienie, jakiego wymaga ważność takiego aktu. Co się zaś tyczy wskazania komisji na potrzebę bezwzględnego zwolania Rady państwa, komisja kładąc nacisk na współdziałanie reprezentacji państwa w administracji finansów, wyraża tylko życzenia, które rząd cesarski uznał wielokrotnie za zupełnie uprawnione. Wszelako możliwość żywotnego stanu konstytucyjnego powstaje jedynie z połączenia się Indów, a nigdy nie da się osiągnąć przez cofanie się do form, które faktycznie żywy rozdwojenie między ludami. Pożądaną cel da się tylko osiągnąć na rozpoczętej już drodze układów, które to układy podług zasad konstytucyjnych tam musiały być rozpoczętymi, gdzie dawniejsze prawo konstytucyjne wymagało porozumienia się z wymaganiami obecności i z potęgą monarchii. Opuszczenie tej drogi musiałoby być w interesie monarchii tem opłakawszem, iż duch jaki się objawia w rokowaniach, niesprawiedliwa nadzieją, iż się powiodą.“

Presse wiedeńska wykazuje rządowi obecnemu, iż jego polityka zewnętrzna jest w sprzeczności z wewnętrzną. W zewnętrznej dobiła się wpływu, przewagi w Niemczech, utrzymać pragnie a nawet rozszerzyć swe stanowisko jako niemieckiego państwa w Rzeszy, w wewnętrznej nie popiera niemczenia w słowiańskich krajach, każe Niemcom w Czechach uczyć się czeskiego języka, dozwala polskości Krakowowi, chociaż to miasto w 15tym wieku było niemieckim, a dopiero w 16tym wieku się spolszczyło, dozwala niemieckiemu Lwowowi się polszczyć, zaniedbuje teatru niemieckiego w tych miastach, a są to przecie najlepsze germanizatory i tp. Przedstawia dalej rządowi obecnemu, iż z pewnością nie utrzyma się przy sterze, gdy Prusy zostaną pokonane, gdyż wtedy stanie się Austria dominującym mocarstwem niemieckim i żywił niemiecki w Austrii musi wziąć górę, a upaść teźraźniejszy system rządowy, któryby jedynie wtedy utrzymał się mógł, gdyby Austria była przez Prusy pokonana i na narodowościach niemieckich oprzeć się musiała. Więc wzywa rząd do powrotu już teraz do dawniejszych rządów germanizacyjnych, jeżeli się utrzymać pragnie.

Telegramy Gazety Narodowej.

Drezno d. 29. maja. Wczoraj król saski zagał sejm. W mowie tronowej podniósł, że usiłowaniem jego było wraz z niemieckimi współzwiązkowymi wprowadzić załatwienie niemieckich spraw spornych w drodze prawnej ustawy związkowej. Poczem usprawiedliwił zarządzenie mobilizacji wojska zagrożeniem pruskiem, iż przeciw Saksonii Prusy użyją środków wojskowych. Dalej oświadcza swą gotowość wzięcia udziału w prawdziwej reformie związkowej, i wyraża sumienne swe przeświadczenie, iż bynajmniej nieprzyjaznem usposobieniem nie wzywał przeciwnika, lecz jedynie występował wytrwale w obronie jednego z niemieckich szczepów i jednej z niemieckich dynastji.

Wiedeń d. 29. maja. Reprezentacja miasta Zagrzebia wręczyła w niedziele banowi kroackiemu adres lojalności do cesarza, wypowiadający gotowość, dla utrzymania cesarskiego tronu i monarchii poświęcić życie i majątek.

Zasiewy ozime i jare w naszej okolicy pięknie wyglądały, przysiliły tylko Boga o trochę ciepłego deszczu, aby je ożewić. Usłuchał też Najwyższy tej prośby i hojnie nas 10dniową słotą i śnieżnicą, a w końcu przymrozkami co rana się pojawiającymi, obdarzył. Dzisiaj wszystkie g. tunki zboża mienia się kolorem tęczy: żółte, rude, brunatne i siwe towe, mrozem powarzone, co im podobno na dobre nie wyjdzie, a wegetacja od dwóch tygodni ustala.

Zebrańie wtóre tegoroczne krakowskiego Towarzystwa agronomicznego zwołane jest na dzień 5. czerwca...

W chmielnikach nietylko u nas poczyniły ostatnie przymrozki wielkie szkody, ale — jak właśnie dowiadujemy się z listów — i w Czechach...

Filje banku głównego wiedeńskiego w Bielsku i Opawie zostały zwinione z powodu publika ewentualnej wojny...

Dyrekcja kolei północnej ogłasza d. 25. bm. że transport towarów z Austrii do Wrocławia na Bogumiń, Mysłowice i Oświęcim został na nowo otwarty...

Stryj d. 24. maja. (Ceny targowe.) Mierzyna pszenicy 4.60, żyta 3.40, jęczmienia 3.60, owsa 1.50, hreczki 3 zlr., fasoli białej 4.50...

Kraków 25. maja. Dowóz na granicy wczoraj był znaczny, tak że pokup we wszystkich gatunkach, wyjąwszy pszenicy, był bardzo ożywiony...

Tutaj w Krakowie handel także był bardzo ożywiony, gdyż nietylko dla c. k. magazynów w bardzo znacznych partjach zboże odchodziło...

Wiedeń d. 27. maja. Konopie i len, tudzież wyroby z nich osobliwie pośledniejsze mają dość dobry obdyt...

Wiedeń d. 27. maja. Konopie i len, tudzież wyroby z nich osobliwie pośledniejsze mają dość dobry obdyt. Przyczyniają się do tego zakupna na rachunek skarbu wojskowego...

Wiedeń d. 27. maja. Konopie i len, tudzież wyroby z nich osobliwie pośledniejsze mają dość dobry obdyt. Przyczyniają się do tego zakupna na rachunek skarbu wojskowego...

Wiedeń d. 27. maja. Konopie i len, tudzież wyroby z nich osobliwie pośledniejsze mają dość dobry obdyt. Przyczyniają się do tego zakupna na rachunek skarbu wojskowego...

Przyjechali do Lwowa d. 26. i 27. maja. Bernatowicz M. z Podola, Zawadzki A. z Soszyna, Małachowski Z. z Morawski, Tomowski A. z Limanowa, Dietrich W. z Krakowa...

Wyjechali ze Lwowa dnia 26. i 27. maja. Pp. hr. Lanckoroński T. do Tarkowa, hr. Łoś K. do Kulmatycz, Agopowicz K. do Trofanówki...

Świeżego mleka

prosto od krowy dostać można co dzień rano od godziny 6. do 7.; wieczorem od 8. do 9. za placą miesieczna lub dzienna w dworku pod l. 326 przy ulicy Kurńskiej za św. Mikołajem...

Można kupić za mierną cenę 80 morgów wyborowego pola i łąk w pobliżu Sambora...

HERCOK i ARNOLD we Lwowie przy ulicy Halickiej wprost katedry pod l. 240 polecają swój nowo urządzony największy SKŁAD OBIC PAPIEROWYCH...

Materje do pokrycia mebli w najobfitszym wyborze, po cenach fabrycznych półwełniane łokieć wiedeński 1/4 szerokości od 1 zlr. 20 cent. całe wełniane 1/2 " " " " 2 " 20 " 2 " 30 "

Kapy na łóżka i serwety gobelinowe.

Publicystyka stała się dla handlu i przemysłu koniecznością, a niemniej i dla każdej pojedynczej gałęzi zarobkowania...

Anglia stanęła na pierwszym stopniu handlu świata, a spojrzymy na jej dzienniki, znajdziemy w nich miliony inseratów...

Jest przeto rzeczą jasną dla każdego przemysłowca, że tej drogi do rozszerzenia każdego inseratu nie można pozostawić niemytej...

Przez jak największe możliwe odstąpienie szanownym Komitentom własnych korzyści od dzienników uzyskanych i kontentując się jak najmniejszym zyskiem, uzyskali przedsięwzięstwo to w krótkim czasie znaczne rozszerzenie...

Podpisany spodziewa się przeto jak najliczniejszej polecen, przyczem pozwala sobie nadmienić, że Cenniki inseratów przesyła na żądanie franco i bezpłatnie...

Z poważaniem 2409 1-1 A. Ooppelik, właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Właściciel przez Wysokie c. k. Ministerjum Państwa konces. Bióra anonsowego w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

Prawdziwy angielski TURNIPS

(Stoppelrüben) okrągły i długi funt po 80 cent. cetnar po 72 zlr., poleca się w świeżym towarze. Cena cetnarowa policza się temu, kto kupuje nad 25 funtów. 2401 1-5

Karol Neumann, handel usion kwiatów we Lwowie.

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur leczy rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena 2 zlr. w. a. 2 29 7-0

Z powodu zwinienia mego handlu ZUPELNA WYPRZEDAŻ

po najtańszych cenach. Karol Werner pod l. 95 1/4

C. k. uprzywil. L w o w s k o - Towarzystwo kolei Czerniowieckiej.

OBWIESZCZENIE

Panów P. T. akcjonariuszów Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej zaprasza się niniejszem, aby uiszcili ostatnią 20 procentową wpłatę na akcje t. j. 40 zlr. w. a. w srebrze, czyli 4 funtów szterlingów

najdalej do dnia 10. lipca b. r.

jak to już powiedziano w obwieszczeniu z dnia 10. kwietnia b. r. Aby jednak pp. akcjonariuszom przy terażniejszych fluktuacjach monety srebrnej nastęrczyć wszelkie ułatwienie, zgodne z zapewnieniem potrzebnego kapitału budowlanego, Rada zawiadowcza postanowiła, tym pp. akcjonariuszom, którzyby wspomnianą 20 procentową wpłatę najdalej do dnia 11. czerwca b. r. uiszcili, policzyć takową tylko z 10 procentowym dodatkiem azja.

Ci pp. akcjonariusze, którzy po dzień 11. czerwca b. r. będą wpłacać, będą musieli uiszczać wpłaty po każdorazowym kursie dziennym.

Wpłaty te mają się uiszczać w Angio-austriackim banku w Wiedniu, Lwowie, lub Londynie, i jak dotąd bieżące odsetki, licząc od dnia 1. maja b. r. mają być zapłacone.

Przy wpłatach w terminie nasamprzód wspomnianym, należy nadto zapłacić 6 procent we odsetki zwłoki, i Towarzystwo zastrzeżę sobie, postąpić stosownie do przepisów §. 11 statutow.

Wiedeń d. 18. maja 1866. 2993 2-3 Rada zawiadowcza.

ŚLAWNY BALSAM VETORINIEGO.

Ten niezrównany, przez różne Towarzystwa użone aprobowany i dla szadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przeobwałek z każdym dniem niezabędniejszym i poszukiwanym się staje.

Części ciała słabości nerwów, kurczom, reumatyzmem i t. p. dotknięte i tak zwany „douloureux“ w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, łukcje, ból zębów i głowy, sudowale prawe odejmują, w szkorbutu zastępują wszelkie najbardziej złe środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazuje się środkiem najskuteczniejszym, dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pooblebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy zlozowe w każdym głównym składzie.

W kurczach zółdaka najgwałtowniejszych, w objawach cholerycznych a nawet cholerycznych wszelkich gwałtownych rozwaleniach i wymiotach z najlpszym skutkiem używa się w sposób następujący: bierze się kawałek cukru zmoczonego w wodzie, i daje się 10 do 15 kropel balsamu, jeżeli kurcze w 10 minutach nie ustąpi, powtarza się ta sama doza, przyczem powolnie naciera się zółdek czystym balsamem, również części od kurczu zaatakowane.

Jako środek higieniczny-toaletowy ma także niepospólnie miejsce, albowiem używając go w ozwartej części z wodą nitylko miszoy pieli, ale utrzymuje skórę w czystości i gładi zmarszczki. Do płukania ust z wodą użyty, zby od paucia, szczególnież tak zwanej „caries“ zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dzieła zmaenia.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszeczce. Kropkami na gorącą łoatkę puszczoney, najprzyjemniejszą won wydale.

Flakon balsamu kosztuje 1 zlr. 50 centów. Skład główny utrzymują:

W Aradzie J. Szarka, Karol Ring i J. Tedeschi, w Altonie Priester, w Baja Bart. Pollermann, w Bernie Schottola i Kropatschek, w Bilsku Johann apt., w Budzie Ludwik Bakaes, w Baekey p. R. Pock, w Berladzie Maks i Brettra, w Bittuszanach p. Emil Polaczek, w Bukareszcie Dymitr Kozma i Gustaw Groove, w Beeskorez Keller i Heydeger, w Czerniowcach Ignacy Schandrich, w Debrzynie Frd. Golt i Fr. Birza, w Esseg St. De, szathy, w Graeu J. Pargleitner i J. Eichler, w Gafacu J. A. Czekerski, w Hamburgu Gott helf Voss i Louis James Mayor, w Hermanstadtzie J. Zohrer, w Jassach Konya i Immer-voll, w Krakowie J. Jaha, J. N. Walter i apt. Męgdziński, w Koszycach Edward Esehwig i syn, w Krajowej Edward Ludwik, w Konstancyopolu Velissi i Spółka, w Linciu A. Hof stätter i Vielguth i syn, w Luguzsji Fr. Kroner, we Lwowie A. Berliner (dawajaj Lanery) P. Mikolasch, Z. Rucker (dawajaj Tomansk), B. Stiller, w Mszarolu Józef Bazsormanie, w Neusatz Fr. Schreiber, w Nyantzu A. Dylski, w Odisie op. Lemm i Kronstein, w Ołomuńcu Gehrhauser, w Opawie Adolf Hanko, w Peszcie J. Pöck i A. Thalmsayer i Sp. Pradze B. Fragner, J. Fürst, C. W. Nentwich i Fr. Vsetecka, w Preszburgu Fr. Heinrich w Panczowie Hermann Graf i B. D. Nikoites i Spółka, w Passwardynie L. C. Junginger w Pieciokościach Ferd. Kunz, w Plojeszty R. Schmettau, w Rzeszowie J. Schaiter i Spółka w Salzburgu J. Hinterhuber i G. Bernhold, w Samborze J. Riedl, w Sagedajny Michal Kovacs i Albert Kovacs, w Semlinie A. D. Joauovics, w Temeswarze Pecher i Władysław Roth, w Washingtonie Juliusz Lesser, w Waradynie Józef Molner, w Wiedniu Fr. Plehan J. D. Pohlman, Filip Neustein J. Voigt, i J. Weiss, Pözell i Süss, w Werschetz S. Herzog, w Nowym Yorku Berendsohn, w Zagrzebiu Mihic, w Dreźnie Koch.

Pojedyncze składy mają:

W Berladzie M. Brettra, w Brailowie C. Polaczek, w Białej R. Fijałkowski, w Bilsku J. Hanka i A. Stańko, w Bochni Paweł Niedzielski i Dółkowski, w Bóbrce Czernik, w Brodach W. H. Klaber i Gomulicki apt., w Bruck Wittmann apt., w Brzeżanach E. Moerl, Zminkowski i Fadenhecht, w Brzostku Porfiry Zieniewicz, w Buczaczu Kodrębski i Kerce, w Burzynie Nęcki, w Cieszynie Schröder, w Cilli Baumbach, w Dambicy J. Małowaki, w Drobobyzy Kleczkowski, w Dzikowie N. Girzyński, w Effarding Bendl, w Foltizen C. Worcel, w Freistadzie J. Schifner, w Freibergu Kosta i Bohunicki, w Glinianach N. P. Helm, w Gródku Tomaszewski, w Hall K. Richter, w Hamburgu Louis Kruger, William et Rob rta h n, Solcher, Brenner, w Horudence Akseutowicz, w Husiatynie gal. F. Michalewicz, w Jarosławiu J. Rohm, w Jaworowie Lachowicz, w Jasle W. Pig, w Katuszu Schlesinger, w Kamiecu Podolskim D. Petataz, w Kentach S. Mrozowski, w Kolbuszowie Ludwik Feresz, w Kolomyi i J. Sidorowicz, w Komarnie Emperle, w Krakowcu Feresz, apt. w Krakowie Stokmar apt. pod złotym słoniem, w Kremsmünster W. Koffler, w Krośnie W. L. Chodacki, w Krzeszowicach Stehlik, w Leżajsku Marech, w Limanowie J. Hawerland, w Lisiku, Barański apt., w Lubaczowie Szankowski, we Lwowie Ebenberger apt. pod węgierską koroną, pp. Bracia Łazowscy, apt. pod złotym jeleniem, Torosiewicz apt. pod cesarskim rzymskim, Apteka pod złotym słoniem, pp. Zarzycki apt. pod złotym orłem. Apt. pod złotym lwem, A. Horn, J. F. Kleina Wa, i Gebhardt, F. W. Królikowski, handel J. Zaplachty, p. Bochnak p. A. Bogdanowicz i J. Reiss, w Łańcucie Swoboda, w Marburgu Banculari, w Mielen W. Sałkowski, w Mościskach J. Szabot, w Narolu Federbusz, w Oświęcimie W. Polaszek, w Pectau Baumeister, w Przemysłu Bayer i Nahlik aptekarz i Praczyński, w Przemyslanach Międlicki, w Przeworsku F. Switalski, w Radziejowie A. Jaskiewicz, w Rawie Distel, w Radowcach I. Schnureh, w Rozdole Koroberger, w Rozwadowie K. Marecki, w Rymanowie E. M. Burski, w Samborze Karol Marschant i Kriegseisen, w Sączu Kosterkiewicza spadkobiercy, w Sanoku J. Jaklitsch i Katarzyna Forderber, w Sedziszowie J. Kownacki, w Sieniawie E. Mańkowski, w Skafacie Dziembowski, w Skoczawie Gurniak, w Śniatynie Czerkawski, w Sokalu Grót, w Sokolowie Danczak, w Stanisławowie W. Majewski i Stecher, w Stejer J. Stigler, w Strumienu Rożycki, w Stryju E. Koroberger, w Strzyżowie Zajęzkowski, w Suczawie Botisatr i Langer, w Tarnopolu A. Morsweter i S. J. Zellner, w Tarnowie J. Jaha, w Trzebawie S. Lipiński, apt. w Turce M. Piątek, w Tyśmienicy Nęcki w Wadowicach Gorecki, w Wels F. Vielguth, w Wieliczce F. J. Wontorek, w Zaleszycy kach J. Kodrębski, w Zatorze Winnicki, w Żmigrodzie Łagowski, w Złoczowie Petesch i Wolf Korkus, w Żółkwi Krzyżanowski, w Żurawie Postępski.

PP. przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, oczęzą się zgłosić do jednego z głównych składów powyżej wymienionych. 1271 9-0

Table with columns: Kurs lwowski, Daję, Żądają, w. a., zlr./ct., w. a., zlr./ct. Includes entries for Dukat holenderski, Dukat cesarski, Moskiewski półimperjal, etc.

PIGUŁKI pana BLANCARD żelazisto-jodowe niepodlegające rozkładowi. Potwierdzone przez paryżką akademię medyczną i upoważnione przez radę lekarską w Petersburgu. Zaszczyczone pochwałami na powszechnej wystawie w Nowym Jorku w 1853 i w Paryżu 1855.

Lwów dnia 11. maja.

Usiłowania kongresowe ustały a i wpływy pojedynczych dworów okazują się bezskuteczne. Angielski minister spraw zagranicznych, Clarendon, oświadczył w parlamencie, iż Anglia zapytywała, czyby jej przyjacielskie pośrednictwo nie przydało się do zagadnienia sporu, lecz odpowiedzi nie były zachęcające. Anglia straciła więc przeważny dawniej wpływ na kontynencie. Jeden z angielskich mężów stanu, Redcliffe, ubolewał w parlamencie nad tą niemocą Anglii, a torysi, Grey i Derby, przypisywali tę niemocę mylnej polityce hrabiego Russela, zasady, podczas rządów jego przyjętej, iż Anglia wobec wypadków europejskich powinna bezwzględnie wstrzymać się od wszelkiej interwencji.

Lecz pomimo rozbiecia się projektów kongresowych i usunięcia mocarstw neutralnych od pośrednictwa, nie ustają usiłowania pokojowe, w których wpływy i związki rodzinne lub dworskie główną grają rolę. Osobliwie król pruski ma być formalnie osaczony temi familijnemi i dworskimi usiłowaniami, dążącemi do porozumienia się z Austrią. Mianowicie zdołano już wpłynąć na stronnictwo arystokracji pruskiej i skłonniejszem je uczynić do tranzakcji z dworem wiedeńskim. *Kreuzzeitung*, organ tego stronnictwa, popierająca Bismarka bezwzględnie dotąd, a nawet godząca się na powszechne głosowanie i parlament niemiecki, dwa pojęcia, przeciw którym walczyła zawsze, popierająca i wojnę z Austrią, — nagle od trzech dni zmieniła swój sposób zapatrywania się, i przemawia za porozumieniem, za transakcją z Austrią, a przeciw wojnie, przyznając słuszność w najważniejszych kwestiach spornych gabinetowi wiedeńskiemu. Stronnictwo junkrów pruskich przeleżało się więc rewolucyjnego zapалу sprzymierzonych z Bismarkiem Włochów, i zatrwożyło się na widok rozpoczynającego się podobnego ruchu w Niemczech, i pragnie wysadzić Bismarka, a króla i siebie wycofać od współnictwa w takim dziele. Czy się to uda, dotąd jest bardzo wątpliwem. Za daleko posunął się Bismark, a za mocno usadowił się w zaufaniu króla, aby go wysadzić można. Opozycja junkrów może mu posłużyć do popularności, i jeszcze więcej utwierdzić w władzy. Ostatni zamach, wykonany na jego życie, umocnił jego stanowisko, a chociaż wychodził od jednego z demokracji niemieckiej, to przeciw organ Bismarka, *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*, żąda, iż taki maż stanu jak Bismark, czynu pojedynczego człowieka nie będzie odnosił do całego stronnictwa, i nie będzie temu stronnictwu odwetowywał. Upomina tylko to stronnictwo, aby zaniechało swej opozycji przeciw Bismarkowi, skoro tenże właśnie teraz zajęty wykonywaniem programu postępowego stronnictwa, zjednoczeniem Niemiec, bo to już nie byłaby opozycja przeciw systemowi, lecz przeciw osobie. Wszak obecny program Bismarka w niczem się nie różni od programu postępowców, wola *Nordd. Allg. Ztg.*, prócz w jednej rzeczy. Nigdy nie miał i mieć nie będzie Bismark tej, co postępowcy, sympatii dla polskiej sprawy, dla polskich żandarmów wieszających, jak Bismark i jego organ polską sprawę nazywają. I zapewne musi być świadom zupełnie krzywd, które wyrządza i jeszcze wyrządzać zamierza Bismark Polakom, skoro pierwsze jego słowa po zamachu były: „Sprawcą jest zapewne albo Polak, albo Austriak!“ W tych słowach odezwało się sumienie!

Ale nie powiodło się dotąd Bismarkowi poruszyć masy dla swej polityki, przejechał się zupełnie z narodem stronnictwem niemieckim w Pruszech. Spodziewano się, iż utworzy nowe ministerstwo, powoła liberalnych mężów stanu, otoczy się nimi. Aż do dnia wczorajszego nie uczynił tego, ztąd znowu niedowierzanie. W owacji, zorganizowanej na cześć Bismarka nazajutrz po zamachu, wzięło udział tylko do 2000 osób, w mieście pół miliona ludności liczącem! To objaw bardzo wymowny. Tyle junkrów i urzędników mogło się zebrać. Masy ludu zachowały się więc obojętnie.

W ogóle mieszczaństwo pruskie wymyślało na Austrię, groziło wojną, tępiło przy piwie armię austriacką jak długo zdawało się, że to tylko czeza groźba, aby wymócił ustępstwa. Ale gdy armie stanęły u granic, poczyna się to mieszczaństwo trwożyć o swe kieszenie, o swe majątki, o zatamowanie handlu i przemysłu, i już odyga w swym zapale wojennym.

Najniemiej Prusaków samych obeszła pozawczorajsza mobilizacja i korpusów, rozłożonych nad Renem. Zdawało się im, że Prusy tak są pewne Francji, iż nawet zalogujące tam wojska ściągnąć mogą. Tymczasem mobilizacja tych korpusów nadreńskich może spowodować i wystawienie francuzkiego korpusu obserwacyjnego nad Renem. W każdym razie, jeżeli nie wobec Francji, to wobec Rzeszy, mianowicie państw środkowych, Prusy stają w gotowości wojennej i w nadreńskich prowincjach swych. Wojna z Austrią samą nie tyle ich kłopotuje, co możliwa wojna i z Rzeszą, gdyż ta ostatnia moralnie rozstroić może pruskie sily. U dworu pruskiego ma bowiem dotąd utrzymywać się niechęć do użycia rewolucji narodowej, dla sparaliżowania rządów niemieckich. Użyto by jej zapewne tylko wtedy, gdyby te rządy stanęły stanowczo po stronie austriackiej.

Czy pozawczorajsze przyjęcie w bundestagu wniosku saskiego jest już stanowczym przejściem do przymierza z Austrią, tego jeszcze nie można orzec z samej uchwały. Zdawałoby się jednak, że w tym duchu te uchwały wzięły Prusy, skoro tegoż samego dnia zarządziły i mobilizację reszty armii. Rozwiązują sejm dawny a rozpisyują nowe wybory i nowe zebranie sejmu, aby mieć w spodziewanej wojnie moralne poparcie

u własnego narodu, jak to ministerstwo pruskie wyraźnie wyrzekło uzasadniając swój wniosek sejmowy przed królem.

Przegląd polityczny.

Uchwała bundestagu nad wnioskiem Saksonii nie znana jeszcze, wątpię jednak, by ona choćby najniekorzystniejsza dla Prus, była w stanie w czemkolwiek sytuację obecną zmienić. Król pruski zdaje się, że bynajmniej w możliwości zwrotu na korzyść pokoju nie wierzy i o skuteczności usiłowań dyplomacji zupełnie zwątpił, jeżeli prawdą jest, co dzienniki berlińskie o przemowie jego do wojska w Potsdamie d. 7. b. m. podają. Według wspomnianych dzienników powiedział król podczas przeglądu wojska: „Zadanie dyplomacji już wyczerpane: nadeszła chwila rozstrzygnięcia orężem, i ja sam stanę na czele armii i będę z nią dzielił trudy i niebezpieczeństwa.“

O zamachu na Bismarka mnóstwo nadeszło wiadomości z Berlina, które wszakże nie podają bliższych a przynajmniej ważniejszych szczegółów nad te, które już podaliśmy. Ważniejsze z tych doniesień jest tylko jedno, a mianowicie, że p. Bismark po zamachu odezwał się do otaczającej tłumnie około ministra gromadzącej się publiczności, że zamachu tego „mógł się tylko Polak“ albo Austriak dopuścić. W podobnym duchu przemawia także organ bismarkowski *N. A. Ztg.*

Obszerniej o tem mówimy na innym miejscu, tutaj nadmieniamy tylko, że Bismark, gdy go obecni na miejscu wypadku oficerowie prosili, by zobaczył przecież czy nie jest ranny, odsłonił pierś, na której był tylko słaby znak kontuzji, dowodzący, że kula ukośnie poszła. Dzienniki berlińskie podnoszą tę okoliczność, a by okazać, że mylnie są pogłoski, jakoby Bismark nosił pancierz na piersiach. Co do osoby młodego Niemca, który strzelał do Bismarka, a który, jak już donosiliśmy, odebrał sobie w więzieniu życie, zdaje się, że nie ma pewności, czy jest istotnie synem Karola Blinda; niektóre dzienniki przynajmniej zaprzeczają temu. Młody ten człowiek był bardzo przyzwoicie a nawet elegancko ubrany, w świeżych gładzonych rękawiczkach, czarnych włosów i czarnego zarostu na twarzy. Jeden z będących w pobliżu pana Bismarka żołnierzy, ma być ciężko ranny. Aż się przybył na słupe przed hotelem poselstwa moskiewskiego, przedziurawiony został kulą małego kalibru. Zaraz po zamachu udał się król osobicie do pana Bismarka, a za nim cały świat wyższy urzędowy z kondolencją i gratulacjami. Dnia następnego wieczór odbyła się, jak zapowiedziano demonstracja przed pałacem hr. Bismarka. Wyprawiono mu uroczystą serenadę, w której, jak donoszą telegramy do dzienników wiedeńskich, tylko 2000 osób udział brało. Bismark przemawiał do zgromadzenia, a dziękując za owację, powiedział: „Mniemam, że każdy z nas gotów jest chętnie umrzeć za króla i ojczyznę, czy na bruku ulicznym czy na polu bitwy. Nasze wspólne uczucia uwadźniamy najwymowniej wzniesieniem okrzyku na cześć króla.“ Na wezwanie to odpowiedziało zgromadzenie sześćkrotnym wiwatem.

Dnia 9. bm. przybył do Berlina moskiewski rotmistrz z pismem własnoręcznem cara do króla pruskiego. Mobilizacja ósmego korpusu armii pruskiej została nakazana ze względu na ewentualności w południowych Niemczech. Druga dywizja gwardji pruskiej otrzymała rozkaz wymarszu. Główna kwatery jej będzie podobno w Golicach.

Z Hesji elektoralfnej piszą, że na zażądanie Prus postawiono tam jedną brygadę, złożoną z pięciu batalionów piechoty, czterech szwadronów konnicy i z 6 dział z odpowiedniemi pocągami na stopie wojennej. Zdaje się, że Hesja jest w służbie pruskiej.

Do Monachium na przybył król saski. Pogłoskom o nastąpić mającym mianowaniu hr. Beusta ministrem austriackim spraw zewnetrznych, zaprzeczają dziś dzienniki saskie.

Z Dreznia piszą: „Saskie wojska zajmą niewątpliwie w razie wkroczenia Prusaków stanowiska w górach w okolicy Annaberg, Schwarzenberg, Freiberg i Zwitau, by mieć w razie potrzeby otwartą drogę do Czech. Wszystkie przybory wojenne stoją już spakowane, broń zapasowa na wozach, stojących na podwórzach koszar. Słychać, że książę następcą tronu, i książę Jerzy cały swój majątek prywatny ulokowali już w banku angielskim.“

Z Włoch podaje korespondent nasz florentyński wiadomość o stanie uzbrojeń i przygotowań wojennych. Z innych źródeł dowiadujemy się, że Garibaldi chce wziąć za widownię swych operacji Alpy tyrolskie. Jenerał Prim ma oddziały ochotników, które pod jego mają być oddane dowództwu, obsadzić Neapolitańskie, zkad wojska regularne udać się mają na północ.

C. Oestr. *Ztg.* zaprzecza wszelkim niepokojącym pogłoskom, obiegającym z powodu przyjazdu do Wiednia hr. Müllinen. Dziennik ten ministerjalny oświadcza, że „dzisiejsze stosunki między Austrią a Francją są tak zadowalniające, iż najmniejszego powodu do obaw nie ma.“

Pragskie *Narodni Listy* donoszą, że ludność w Królegrodzie została wezwana, by się zapatrzyła w żywność na trzy miesiące. Wiele bardzo rodzin opuszcza miasto. Radę miejską w Pradze zawiadomiono, by wezwwała właścicieli domów, by mieli bardzo wielką liczbę kwatery dla wojska w pogotowiu, gdyż do Pragi nadejdzie tak znaczna liczba wojska, iż koszary na jego pomieszczenie nie wystarczą. Na linii kolejowej pragsko-borneńskiej mają być powstrzymane pociągi towarowe.

Donosily były dzienniki niektóre, że jen-

Klapka zamierzał wywołać w Węgrzech rozruchy. Klapka protestuje teraz w *Independance belge* przeciw tym twierdzeniom, i powiada w liście do redakcji tego dziennika wystosowanym: „Nie jest to rzeczą zdala od ojczyzny żyjących emigrantów, lecz zgromadzonego w Peszcie sejmowi orzekać, co Węgry w razie wojny powszechnej czynić powinny.“ Bardzo rozumieć.

Peszteński *Hon.*, organ lewicy sejmowej węgierskiej, pisze z powodu kwestji wojny w najnowszym numerze: „Jak rzeczy dziś stoją, nie może Austrija uzbrojona obojętnie przypatrywać się, jak wzięte z banku 150 milionów guldenów topnieją. Jedna tylko pozostaje jej droga do wyjścia z tego labiryntu, rząd musi wywieść politykę narodową niemiecką na swoim sztandarze. By to mógł uczynić, musi się przedewszystkiem połączyć z liberalnemi żywiołami w Austrii, musi przedewszystkiem przywrócić konstytucję węgierską. Austrii jednak krok ten tak trudno przychodzi, że nie można wcale przewidzieć, do czego zatargi dzisiejsze doprowadzić mogą.“ Inaczej przemawia urzędowy *Hirnök*. Pisze on, że chwila obecna nie jest stosowna, by naród węgierski domagał się koncesyj, których rząd mu uczynić nie może. Rząd oświadczył uroczyście, że jednosc państwa nie pozwala na przywrócenie ustaw z r. 1848. Zwycięztwo sejmowi, wymuszone na rządzie w chwili, gdy rząd musi walczyć z nieprzyjaciółmi zewnętrznymi, nie byłoby bynajmniej dla Węgrów pooblebnem. W końcu powiada, że dzisiejszy pokój olimpijski sejmowi peszteńskiemu bynajmniej chwili dzisiejszej nie odpowiada.

Francja. *Monitor* podał już dosłownie przemowę cesarza w Auxerre: nie powtarzamy jej, bo telegraf wiernie ją oddał. W Paryżu miała ona wywołać ogromną sensację. Girardin powiada o niej w swojej *Liberté*, że „mowa ta nie potrzebuje komentarza; brzmi po Francji i Europie jak strzał armatni“ — czemu jednak zaprzecza półurzędowy *Constitutionnel*. Słychać po raz już niewiadomo który, że minister finansów, Fould, podał się do dymisji, ale nie przyjęto jej. Wczoraj miał w Florencji wrócić ks. Napoleon do Paryża. Wiadomościom o ustanowieniu korpusów obserwacyjnych na północnym i południowym wschodzie, zaprzeczają wprawdzie półurzędowo, i posel francuzki we Wiedniu miał nakazane, urzędowo złożyć wyjaśnienia; ale jeśli prawda, co słychać o obozie chalońskim, to korpusy obserwacyjne będą przy nim zbyteczne.

Do wrzkiego telegramu, na który się Rouher powołał w ciele prawodawczem, miał Lamarmora zwykłą drogą dyplomatyczną nadesłać następujący komentarz: „Włochy obowiązują się, nie występować w tej chwili zaczepnie, ale nie mogą przyrzekać tego na przyszłość, gdyby w Niemczech wojna wybuchła, wówczas bowiem mogłyby łatwo zająć okoliczności, w których atak byłby z naszej strony jedynie aktem obrony.“

Rumunia. Urzędowy *Monitorul* z dnia 8. bm. ogłasza oświadczenie przyjeźdźcy konferencji, naganiającej plebiscyt na rzecz obcego księcia. Burmistrz Bukaresztu Bratiano, żąda pospolitego uzbrojenia, wystawienia w każdym okręgu batalionu ruchomej gwardji narodowej, i przyrzeka swoim kosztem uzbroić 10 żołnierzy.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 9. maja.

△ Nowych w całym słowa znaczeniu wydarzeń w polityce wewnętrznej nie ma. Uzbrajania wszechstronne należą już do zwykłego regulaminu, i dziwiłoby się przedź można, gdyby gdzie pofolgowano w przygotowaniu wojennych, a nie, że wszyscy się gotują na wojnę „odporną“. Kto ma postawić pierwszy krok i kto myśli prowadzić wojnę „zaczepną“, dotychczas nie wiadomo, przynajmniej nikt się do tego przyznać nie chce, wszyscy się lękają analogii faktu z roku 1859.

Wiadomości szczegółowe o uzbrojeniu się Prus tak są liczne, że je nawet zapisuje gazeta urzędowa *Abendpost*, dodając, że jeszcze nie są dokładne, bo pochodzą z źródeł pruskich. Dziennik ten cieszy się ekspektacją *Gazety Krzyżowej*, która analizując kwestję sporną, dochodzi do konkluzji, że Prusy założyły poposłu z Austrią plan prowadzenia sprawy szleswicko-holsztyńskiej, i nie mają powodu występowania zbrojnie przeciw swemu dotychczasowemu sprzymierzeńcowi. *Wien. Adp.* uważa takie oświadczenie za odprawę daną Bismarkowi przez partję prawdziwych konserwatystów Prus. Słabe to plecty, jeżeli na nich ma się opierać nadzieja pokojowa Austrii!

Dziś ma także — co niezwykłą jest rzeczą — organ urzędowy swój telegram prywatny, (przysłany ma przez konzula austriackiego, który jakiś czas był w Wiedniu postawiony na czele dyrekcji prasy), z Lipska, który powiada, że zgromadzenie z 6.000 ludzi złożone, jednogłośnie się oświadczyło za obroną kraju przeciw Prusakom.

Ma to być demonstracja przeciw objawowi znanemu rady miejskiej Lipska.

Dzienniki tutejsze poświęcają wstępne swe artykuły wypadkowi Bismarka. Młody człowiek strzelił parę razy do ministra pruskiego i nie trafił. Rzecz prosta — w nadzwyczajnych czasach wydarzają się nadzwyczajne wypadki, i zawsze się znajdują ludzie zagorzali, którzy nie obrachowując co i jak potem będzie, chwytają się w swej rozgorączkowanej fantazji, rozpaczliwych kroków różnego rodzaju.

Po co tu moralizować, kiedy na podobne awantury bardzo rzadko się kto puszcza, a ekscentryków nikt nie przekona. Zamach ten wsze-

lako prędzej prawdopodobnie wzmocni, jak osłabi pozycję p. Bismarka w Berlinie.

Dziś ma zapasć watną decyzja w Frankfurcie. Ci, co gorąco biorą rzeczy, myślą że bundestag założy veto przeciw Prusom, i zapewni Saksonii swą protekcję, drudzy sądzą, że rzecz się stanowczo na tej jednej sejsji nie skończy, tylko że podług tradycji, praktykowanej w Frankfurcie, odłożoną będzie na inne terminum.

Małe państwa niemieckie się zbroją. Bawaria, jak tu w kolach wojskowych twierdzą, może wyprowadzić w pole 80 tysięcy bitnego żołnierza w krótkim czasie.

Wobec grozących państwu niebezpieczeństw, zajmują się organa publiczne ideą ulubioną niemiecką: Rajchsrathu, choćby najszczuplejszego.

Dziennik *Grazer Telegraph* podał był wersję upstrzoną w rozmaite dodatki: jakoby rząd się skłaniał do zwolnienia reprezentacji Schmerlingowskiej.

Teraz znowa to samo z małą odmianą pojawia się w dzienniku *La France*. Miała być podług tego źródła konferencja ministerjalna, na której dyskutowano nad stosownością zwolnienia rady szcuplejszej, w celu pozyskania sobie partji Niemiec.

Słyszałem, że tak nie jest, i że tylko ze strony dawnych kolegów Rady państwa zapytano ministra stanu poufnie, czy w obecnych okolicznościach rajchsrath mały nie przydałby się rządowi. Odpowiedź była otwarta i zrozumiała, że ministerjum nie może brać na siebie takiej odpowiedzialności, by się narazić na abstynencja reprezentacji dwóch lub trzech prowincyj.

Z Włoch dochodzą wiadomości wojenne, które się jednak różnią tem od pruskich, że tam się dobrowólny zagrzewa patriotyzm. I ochotnicy z różnych klas społeczeństwa i studenci do formowania legionów skłonni. Czytalem list z kantonu Ticino ze Szwajcarii, do znajomego pisany, który donosi, że wybiera się pieszcy z 20tu innymi młodymi ludźmi do Medjolanu, bo, powiada, wstyd byłby siedzieć, kiedy wszystko się rusza (si muove).

Tu także donoszą o projekcie formowania ochotników, ale dziwnym składem rzeczy tak w Pradze jak Gracu szlachta tamtejsza chce formować jakieś bataliony. O Węgrzech jeszcze nie słychać; być może, że rząd poruszyłby sprężyny w tym kraju dopiero wtedy, gdyby wojna wybuchła.

Srebro i złoto idą do góry. Wexlarze chętnie kupują złoto po cenie giełdowej, jeżeli zaś kto żąda większej ilości dukatów lub napoleonów, zwykle się wymawiają, że dziś nie mają, może jutro. Wnosić więc można po tych oznakach niezwyklej przeczności, że ażjo, które dziś np. wynosi w napoleonach (a 10.60) — 32%, jeszcze nie podniosło się do najwyższego punktu, z którego się poczynnie obniżać.

Florencja d. 4. maja.

(AJO) Kiedy cała Europa głosiła, że Włochy nie m. ślą o wojnie, kiedy Lamarmora zapewniał dwory zagraniczne o zupełnym pokojowym zachowywaniu się armii Wiktora Emanuela, ja wam pisałem wręcz przeciwnie. Zdaje mi się że ani wy, ani żaden z anstrjackich dzienników nie będzie teraz twierdził, żeśmy w tej ważnej kwestji nie byli jak najlepiej informowani. Dla własnej satysfakcji rzuciem tych parę słów wstępnych (wy mi za złe nie weźmiecie, boć przecież każdy człowiek ma swoje słabostki) a teraz przystępuję do codziennej polityki.

Co się stało w czterech dniach ostatnich, szczegółowo wymieniać nie będę. Wiedząc że telegram musiał was o wszystkim bodaj lakonicznie uwiadomić, pominię nieskończoną ilość świeżo powydawanych ministerjalno-królewskich dekretów, a zatrzymam się tylko przy tem, o czem zagraniczne dzienniki albo źle wiedzieć będą, albo pisać nie zechcą.

W noey z dnia 30. kwietnia na 1. maja podpisał król dekret, mocą którego bank narodowy wypłacać odtąd będzie nie złotem i srebrem lecz papierami bankowemi. Powyższy bank został upoważnionym, wydać 250 milionów papierami. Nikt nie może utrzymywać, że podobna ustawa jest pokojowa. Postawienie armii na stopie wojennej, zbieranie się całej marynarki i na półjawnie zaciąganie ochotników nie jest tak jawnym dowodem mającej się rozpocząć wojny, jak powyższe rozporządzenie królewskie. Rząd włoski stanął na takim stanowisku, że teraz o odwrocie ani myśleć nie może. W jaki sposób rozpocznie wojnę, do nas rozstrzygać nie należy, ale że ją rozpocząć musi, to nie podlega najmniejszej wątpliwości. Jeżeliby jen. Lamarmora schwał do pochwy na pół wyciągniętą szpadę, natenczas jutro ma bankrutować. Naród rozdrażniony nie do opisania, zagrożony następnie materialnie, rzuciłby się na barykady i pitem do widzenia się z domem sabaudzkim i prawdopodobnie z jednoscją włoską, na której spełnienie nakalenia — wieki pracowali. Lecz to, że się Lamarmora bić nie będzie to tylko blahe, bezpodstawne przypuszczenie. Najniejsze jego rozkazy są czysto wojownicze. Cała armia włoska ma stanąć jutro, skoncentrowana w rozmaitych ważniejszych punktach. Donoszą nam prywatnie z Bolonii, że przeszło 50 tysięcy wojska zebrano się w tamtejszych okolicach, i że właściciele domów, porożnianych po wzgórzach bolońskich, otrzymali rozkaz opuścić swe mieszkauie do d. 6. b. m. Główniejsze punkta poobszadano działami, każdy nowy pociąg kolei żelaznej przywozi całe pułki z południowych prowincyj. We wojennych przygotowaniach wyprzedzają mieszkaucy wysp i półwyspów gabinet Lamarmory. Gwardja narodowa z Katanii oświadczyła drogą telegraficzną ministrowi wojny, że w razie

wymarszu całej siły zbrojnej, podejmuje się sama utrzymać porządek wewnętrzny. W zupełnie podobnym duchu oświadczyły się gwardje z Pizy i Livorno. Minister podziękował serdecznie za te oznaki patriotyzmu. Młodzież uniwersytecka z Turynu i Pizy, postanowiła utworzyć nowy legion akademicki. Przeszło tysiąc studentów zapisało się już dotychczas. Prywatnie bióra werbownicze utworzone we Florencji i Turynie, lecz ministerjum nie potwierdziło ich jeszcze urzędowo. Ta opieszalność wywołała przedwczoraj wielką demonstrację we Florencji. Wieczorem zebrało się bardzo wiele mieszkańców przed pałacem, w którym zasiada parlament narodowy, i wysłało deputację, złożoną z 30 członków. Deputacja zastała w czytelnym wiceprezydenta, pana Depretis, i zapytała go, czyli to prawda, że rząd nie myśli zwolnić ochotników. Pan Depretis, nie upoważniony niezem do odpowiedzi na podobne zapytania, oświadczył, że rząd nie omieszcza uczynić do wszystkiego czego się naród po nim spodziewa. Deputacja wyszła i przyniosła odpowiedź zebranych na placu. Przy odgłosie muzyki przeciągano kilkanaście tysięcy obywateli głównejsze ulice, wołając co parę minut: Niech żyje Garibaldi! Wczoraj w samo południe ponownie demonstrację przed pałacem parlamentarnym. Ze wszystkich miast i miasteczek dochodzą wiadomości o podobnych zbieraniach się ludu. Komisja, która jeździła na Kaprery, powróciła wczoraj znowu, ale Garibaldi nie zjawił się dotąd. Naród oczekuje go z gorączkowym niepokojem, a rząd obawia się bardzo, żeby wygnaniec z Kaprery, któremu królestwo kulą zapalać pod Aspromonte, nie zechciał w domu pozostać. Wojna bez Garibaldeczo byłaby winą dynastyczną, ale nie ludową. Bez Garibaldeczo mógłby Lamarmora zrobić wielkie fiasko. Baron Ricasoli miał wczoraj z królem długą naradę. Baron wyszedł bardzo zadowolony. Zgodzili się co się tyczy polityki, jaką Włochy mają przybrać w dniu wybuchu wojny.

Na wczorajszym tajnym posiedzeniu izby poselskiej nie uradowano nic ważnego. Dziś posiedzenie publiczne.

Właśnie rozlepiąją po mieście odezwę, w której prefekt wzywa mieszkańców, aby nie zbierali ochotników na własną rękę, aż do chwili, w której wyjdzie odpowiedni dekret królewski. (Dekret ten jak wiadomo z telegramów został już wydany; p. r.)

Kronika.

— **Zniżenie opłat.** Dla udających się na wystawę wiedeńską rolniczo-przemysłową, zniżył opłatę o połowę i zarządek kolei lwowsko-krakowskiej, dla członków Towarzystwa gospodarskiego, a to od dnia 12. maja do 18. czerwca, a jeżeli przedłuży się wystawa, aż do d. 3. lipca. Członkowie mają się w tym celu zaopatrzyć w karty legitymacyjne od komiteta Towarzystwa.

— **Z niewoli moskiewskiej** powrócili d. 4. b. m. przez powiat graniczny w Jaworznie: 1) Nartowski Franciszek, 21 lat m. uożęł szkół realnych, rodem z Rzegocina, odstawiony do Narajowa; 2) Naraz Józef, 40 lat m. wyrobnik z Spytkowic pod Zatorem; 3) Rydzowski Jan, 32 lat m. kupeczyk z Gorlic.

— **Tarnopol** dn. 9. maja. (Podziękowanie). Przewielebny Jmci ks. Maciej Korny, proboszcz obrządku grekat. i zająca jego małżonka Joanna, znani już poprzednio powszechnie z ich miłosierdzia dla ubogich, urządzili w mieście Trembowli kuchnię dla głodem dotkniętych, w własnym budynku, zajmują się z wielką gorliwością gotowaniem i rozdawaniem zupy ruforskiej, do której niejednym datkiem z własnych zasobów się przyczyniają.

Ten czyn szlachetny i naśladowania godny prawdziwej miłości chrześcijańskiej, czuje się obowiązany do publicznej podziękowości, a im publicznie wynurzyć podziękowanie za to.

Włodzimierz Łoś, komisarz głódowy.

— **Bignio.** Wczoraj występował w operze: Ernani, jako gość śpiewak opery nadwornej wiedeńskiej, pan Bignio, Węgier, barytonista, w roli króla. Z początku zdawało się słuchaczom, że to zwyczajny śpiewak, jakich tylu ciągle słyszymy. Zimno więc przyjmowano go. Dopiero z dalszym rozwojem opery rozwijał on i coraz większe zasoby i siły swego głosu, tak że słuchaczów porwał w coraz więcej stopniujący się entuzjazm. Współgrający znikli przy nim. P. Bignio ma jeszcze kilkakrotnie wystąpić w operze i w koncertach.

— **Wczoraj** dnia 10. maja o godzinie 7. wieczorem zmarł Jan Wagilewicz, literat, w 55 roku życia. Był to człowiek cichej, łagodnego charakteru, pracowity, biegły w filologii języków słowiańskich, tudzież w starożytnych i nowożytnych dziejach. W roku 1845 wydał gramatykę języka ruskiego w Galicji; — w roku 1848 wydawał *Dneunyk*, pismo polityczno-literackie w języku ludowym wschodniej Galicji. Od r. 1853 do 1861 pracował nad poprawnym wydaniem słownika Lindego, odróżniającego starannie wyrazy języka cerkiewnego, czyli starosłowiańskiego, od wyrazów staroruskich i moskiewskich, które Linda był pomieszał. Od roku 1862 pomocny był w redagowaniu pisma Zakładu nar. imienia Ossolińskich. W roku 1864 był współwydawcą *Nestora* i innych śródolnych pism, umieszczonych w Pamiętnikach dziejów Polski przez Augusta Bielowskiego. Układał też z wielką znajomością rzeczy, miejskie lwowskie archiwum i uporządkował już bardzo znaczną jego część, gdy z powodu natężenia w pracy popadł w ciężką słabość, która po dziewięciotygodniowych cierpieniach wkrótce życia jego przerwała. Zostawił żonę i dwóch synów w ubóstwie, bez żadnego zgoła funduszu, którego myśl niepokoiła go mocno w ciągu słabości, i ostatnie chwile życia jego goręczy zatriła. Część jego pamięci!

Pogrzeb nastąpi jutro o godzinie 5. po południu, z pod liczbą 720 1/4, Kręcone słupy na cmentarz Łyczakowski.

— **Paryż** dnia 3. maja. Wypisuję wam następujący listu prywatnego z Rzymu, który może i niedługo w kraju znajmie: „Ima... i dawno przybyły tu nasz ro-

dak i znakomity rzeźbiarz, Władysław Oleszczyński. Zniemożony, schorzał, zbitny na umyśle i upadły na siłach, a to głównie z powodów rodzinnych, wkrótce po przybyciu swojemu zapadł na ciężką chorobę, która zakończyła się puchliną wodną. — Znaleźli się wszakże przyjaciele, którzy pozostali dobytek, ciężką pracę nabyli, wraz z 1.000 fr. w złocie, zamiast odesłać rodzinnemu bratu nieboszczyka, oddali w ręce księdza Semenki, zapewne w intencji zbytnej dewocji. Żal mi bardzo, iż te pieniądze, jakoteż i inne rozmaite rzeczy, nie dostały się pracownemu, zasłużonemu i znajdującemu się w potrzebie rytownikowi Antoniemu, bratu zmarłego artysty. „Dla czego takie rzeczy dzieją się na świecie, i czemu nikt im zaradzić nie myśli?”

Do tej wiadomości dodam wam inną nie mniej przykrą, chociaż z innych powodów: Hr. P...ka., mieszkająca przy ulicy Vingimille, pod numerem 5 w Paryżu, opuściła nagle pomieżkanie swoje z powodu długów, wynoszących do 300.000 franków, i przeniosła się do Brukseli. Niemniej, niż czterdzieści zawezwań odebrała za długi od piekarsza, rzeźnika, węglarza, episiera, tapicera, i t. d., a nawet od kucharki własnej za żywność i kilkoletnią służbę. Galeria jej obrazów (gdzie była znakomitą amatorką), wystawiona na sprzedaż publiczną.

Mówiąc o malarzach i obrazach wspomnę o młodym utalentowanym rzeźbiarzu W. Brodzkim, który właśnie z Rzymu na wystawę paryżką przybył, i kilka utworów własnych z sobą przywiózł.

— Otrzymałmy ciekawe w swoim rodzaju pismo „**II. kurenda szkolna**” 1866, wydane z konsystorza biskupiego. Tarnów d. 11. marca 1866, podpisane przez ks. biskupa tarnowskiego i ks. kanclerza. Pismo to nader trudno scharakteryzować; zawiera ono dwie kartki grubego pisma, z treści swojej odnosi się do spraw szkolnych, co już i sama nazwa wskazuje; pod względem języka, jest najdziwniejszą mieszaniną mowy polskiej i niemieckiej, chociaż nazwę naczelną ma polską; znamyśmy w niem bowiem obok niemieckiego obwieszczenia konkursowego na stypendjum, powtórzonego dosłownie z reskryptu c. k. komisji namiestniczej krakowskiej, nagłówek i dodatek polski, dalej obok doniesienia o nowych markach stemplowych w całości po polsku, same niemieckie urzędowe, wydane z kancelarii konsystorskiej, pod napisami: jak n. p. *Etwas in Betreff der Lehrer-Conferenzen*, albo *Normale in Betreff des Schreibunterrichtes*, lub polecenia jak np. *Ein Elementarvater wird empfohlen*.

W układaniu tej kurendy zatem nie widać najmniejszej troskliwości; jest to tylko proste a do tego dziwaczne nieraz powtórzenie obwieszczeń rządowych — często nawet nie bez błędów ortograficznych i gramatycznych tak w polskim jak niemieckim języku. I trudno zdać sobie z tego sprawę; dziwnem to bardzo, że rząd z konsystorzem po niemiecku zdaje się koresponduje, jak gdyby z podwładnymi sobie urzędami powiatowymi, dziwniejszem jednak, że konsystorz sam tak mało się o to troszczy, a nadto kurenda szkolną redaguje od siebie w tak dziwacznej mieszaninie języków, w prawdziwym „groch z kapustą”. Gdyby kto z układu tej kurendy chciał coś wnosić o tych, którzy ją układali, przyszedłby bez wątpienia do tego przekonania, że przewielebny konsystorz biskupi w sprawach szkolnych nie jest niezem więcej nad niepokojące kółko w machinie administracyjnej, ale nie jakąś władzą, która pozwoliłaby sobie może mieć także własne zdanie niekiedy.

— **(?) Kraków** d. 7. maja. Pospiech i zajęcie, z jakim większość sejmiku miasta naszymu zjechała przeprowadziła ustawę gminną dla Krakowa, następnie nadspodziewanie szybka sankcja ustawy tej przez Najj. Pana, kazali nam wnioskować, że najdalej w pierwszych dniach czerwca b. r. Kraków po kilkunastuletnich bezowocnych usiłowaniach, doczeka się reprezentacji miejskiej z wyborów powstałej. W oczekiwaniach tych zaś jestymy świadkami, a postępowanie, którego jesteśmy świadkami, utwierdza tę odwieczną dziejami prawodawstw stwierdzoną prawdę, że najpiękniejsze ustawy i najczystsza wola prawodawcy rozbiły się częstokroć o nieprzychylny i nieżyczliwy widok wykonawczych organów, którym właśnie stróża praw poręczona została. Pomimo że statut dla miasta Krakowa przez Najj. Pana w ostatnich dniach marca b. r. zatwierdzonym, 13. kwietnia w dzienniku provincialnym ogłoszonym, a 17. rozesłanym został; — tutejsze władze dopiero przed kilkoma dniami otrzymały go miały(?) Dotychczas nie mogłem wam też donieść o żadnych czynnościach przygotowawczych, a tem mniej o dniu do wyboru Rady miejskiej wyznaczonym. Opinia publiczna winę opóźnienia tego wyłącznie przypisuje obecniemu p. burmistrzowi, który właśnie wspólnie z przybranymi dziejeściami wyborcami, wedle ustawy ma kierować czynnościami przygotowawczymi. Ważne wypadki polityczne, które absorbują całą czynność magistratu (?) powołują p. burmistrza do wstrzymania się z powołaniem dziewięciu wyborców; dotąd też nie nakazał p. burmistrz przygotować list wyborczych, zapewne może w nadziei, że wypadki, których w krótkim czasie będziemy świadkami, nie są chwilą stosowaną do agitacji wyborczej. Co do mnie, tak daleko nie sięgam, dodam tylko, że obecny burmistrz jest spadłym z etatu sekretarzem namiestnictwa. Poruszając tę kwestję, dla miasta naszego nader ważną, spodziewamy się, że rząd, który przez komisarza swego złożył dowody chęci najszybszego załatwienia całej tej sprawy, a któremu postawienie nasi jedynie tak pomyślny obrót całej tej sprawy przypisują — zarządzi jak najszybciej wprowadzenie w życie potąd martwej litery prawa. Z drugiej strony oczekujemy, że Wydział krajowy, jako stróż ustaw krajowych, nad wykonaniem ustawy tej czuwać nie zaniedba.

— **Koncert** na dochód głodem dotkniętych. Jutro w sali ratuszowej o godzinie 8 wieczór koncert p. *Olgi Janiny* uczenicy Herza. Program tego koncertu: 1) Transcription de la Sonambule H. Herza, wykona koncertantka; 2) *Tęsknota*, śpiew, wykona panna Karolina Morska; 3) a) *La Californienne*, Polka brillante, i b) *Nouvelle Tarentelle* Herza, wykona koncertantka; 4) *Arja Elwiry* z opery Ernani odśpiewa panna K. Morska; 5) *Nouvelle Fantaisie sur l'Africaine* de Meyerbeer Herza, wykona koncertantka; 6) *Deklamacja*; 7) *Grand Duo du Couronnement*, na dwa fortepiany Herza, wykona koncertantka i pan Ludwik Marek. Przy cenach miejsce nie kładzie się tamy dobroczynności. Biletów można dostać w kancelarii Towarzystwa w księ-

garni Milikowskiego, w cukierni Rotlendera i wieczór przy kasie.

— **TEATR POLSKI.** Dziś „*Ciekawość pierwszy stopień do piekła*”, komedia w 1 akcie Chęcińskiego i pierwszy gościnny występ śpiewaków opery włoskiej w Medjolanie, panny Alisy Bellati i p. Catona Fabricatore.

Ostatnie wiadomości.

Wojna nieunikniona — to jest treść dzisiejszych wiadomości, jeśli jakiej niespodzianki nie przyniesie telegram. Cała armia pruska jest już z mobilizowana; reskryptem z d. 9go. bież. mies. sejm pruski rozwiazany i wkrótce nastąpią nowe wybory. W dotychczasowym wniosku swoim powiada pruskie ministerjum: „W obecnej chwili winien się naród, reprezentowany przez sejm, zebrać wokoło tronu, aby powziąć odpowiednie położenie kraju uchwały, i dać prawny wyraz jednomyślności, przepelniającej naród pruski, gdy chodzi o zachowanie niezawisłości i honoru kraju.” Cel zatem zwolania sejmiku pruskiego jest jawnie wojenny. W Szlezewiku i Holstyninie wojska pruskie i austriackie postawione na stopę wojenną. Król saski nie jedzie do Monachium, jak organ rządowy powiada, z tego powodu, że nie pozwala na to obecne położenie. Wniosek saski w bundestagu przyjęty. Już się zbroi i Hiszpania. W parlamencie włoskim już się toczą rozprawy nad nadaniem Wiktorowi Emanuelowi dyktatury. Do *Debatty* donoszą, że Moskwa z awrzej z Prusami przymierze zaczepno-odporne, jeśli ponownie wezwane, aby Austria i Rzesza się rozbroiły, nie odniesie skutku. Na dobitkę, zdaje się, że i Stany Zjednoczone wnieszą się w wojnę, gdyż trudno przypuścić, aby się zadowolili tłumaczeniem Austrii, że ochotnicy, w Austrii zwerbowani do wojska cesarsko-meksykańskiego, przestają być poddanyymi Austrii.

Dienniki półrządowe francuzkie starają się złagodzić wrażenie mowy cesarza w Auxerre. *Constitutionnel* z dnia 9. bm. w artykule, podpisanym przez p. Boniface, powiada: „Mowa cesarza w Auxerre nie znalazła w Europie odgłosu strzału działowego (obacz Przegląd polityczny), lecz natomiast znalazła zapewne odgłos zdrowego rozsądku. Zdanie cesarza o traktatach z r. 1815 jest powszechnie znane. Propozycja przed trzema laty kongres — powiedział on, iż traktaty te nie istnieją więcej. Cesarz ma odrzucić do traktatów z r. 1815, kosztują one bowiem Europę co roku 10 tysięcy milionów, i są nienajczym niebezpieczeństwem dla bezpieczeństwa państw i własności prywatnej. W takim samym znaczeniu przemawiał cesarz w Auxerre. Mowa w Auxerre nie jest podniecia dla ambicji Bismarka, który, jak mówią, chce mieć księstwa Zaelbolskie i przewodnictwo w Niemczech. Takie projekta zdradzałyby zamiar, aby traktaty z r. 1815 jeszcze raz naruszyć na korzyść Prus. Francja nie może kompromitować swej odpowiedzialności przy przedsięwzięciach, które po części do tego dążą, aby zniszczyć równowagę powszechnych stosunków mocarstwowych. Francja ma na oku nie ambitne plany Prus, Anstrji lub Włoch, lecz swoje własne bezpieczeństwo i powagę. Programem jej jest reforma traktatów z roku 1815. Wszelkie usiłowania nie mające tej reformy na celu, nie znajdują Francji obojętną, lecz baczna, czujną i zdecydowaną. Mowa w Auxerre nie jest naciskiem na interes, które właśnie w Niemczech zaczęły się ruszać. Mowa ta jest ostatnią apelacją do mądrości tych, którzy podpisali traktaty z roku 1815 — apelacją na rzecz pokoju i bezpieczeństwo Europy. Do nich teraz należy rozważyć, ażali dobrą jest rzeczą, reformę powszechną, którą Francja wykonać chciała porozumieniem i w pokoju, — powierzyć wypadkom straszliwej wojny.”

Z Londynu telegrafują dnia 8. bm. w nocy: Na dzisiejszym posiedzeniu Izby lordów odpowiedział lord Clarendon na jedną interpelację w tym sensie, że Anglia ani pośrednio, ani bezpośrednio nie weźmie żadnego udziału w ewentualnej wojnie. Rząd angielski nie ma bliższych informacji, rządy bowiem same ogłaszają bezzwłocznie najważniejsze depesze, aby pozyskać opinię publiczną. Niestety pomimo powszechnego wstrętu Niemców — grozi wybuch wojny, gdyż mimo zapewnień pokojowych ze strony mocarstw dotychczas — z umysłu lub przypadkiem, może być wywołana wojna nieuzasadniona, która usprawiedliwić będzie trudno. Anglia sama jedna nie zwalczy planów ambitynych, i co najwięcej, może się tylko spodziewać szczęśliwego obrotu rzeczy. Redcliffe ubolewa nad niemocą Anglii. Grey i Derby oświadczyli, że przyczyna tej niemocy leży w opuszczeniu Danii ze strony Anglii i w zasadzie absolutnej nieinterwencji lorda Russela. Russel broni się. Na interpelację Hardwicke'a odpowiada Clarendon: Anglia zapytywała mocarstw, czy jej przyjacielekie pośrednictwo może się przydać na co? Odpowiedzi wszakże nie brzmiały ośmielająco.

Zajmujący przy tem wszystkim jest zwrot, jaki w Prusiech partja junkiersko-konserwatywna zrobiła przeciw Bismarkowi. Główny reprezentant tej partji, p. Gerlach, szeroko wywozł w *Kreuzztg.*, że uzbrowienia Austrii nie są zaczepne, ale tylko odporne, a w drugim artykule *Kreuzztg.* wskazując na mowę Napoleona w Auxerre, woła: „Powinna ona mocarstwom niemieckim przypomnieć nanow, w czym rękę ostatecznie spoczywa rozstrzygnięcie, i jakby to rozstrzygnięcie wypadło, gdyby wybuchła między niemi wojna. Piszemy to nie w tym celu, aby Prusy porzuciły które z swoich żądań uprawnionych, ale aby oba mocarstwa jeszcze raz, nim będzie zapóźno, na serjo zbadaly, czy już nie masz za-

dnego podobieństwa porozumienia się w spokoju.” Zapewne opuszczony od konserwatystów Bismark, myśli zwolaniem sejmku oprzeć się na liberalach.

Na środowym posiedzeniu bundestagu przyjęto wniosek Saksonii 10 głosami przeciw 5. Za wnioskiem głosowały: Austria, Bawaria, Saksonia, Hannover, Wirtemberg, Baden, Hessen-Darmstadt, domy saskie: Brunzwick, Nassau i kurja szesnasta; przeciw głosowały: Prusy, Meklemburg, Oldenburg, Szwarzburg, Anhalt i wolne miasta; Hesja elektoralna głosowała za oddaniem tego wniosku wydziałowi; Luksemburg wstrzymał się od głosowania. Prusy złożyły oświadczenie, w którym odwołując się ponownie do obronnego charakteru swoich uzbrojeń, wyraziły oczekiwanie, że Rzesza skłoni Saksonię i Anstrję do powstrzymania swoich, jak same przyznały, przeciw Prusom wymierzonych uzbrojeń, inaczej bowiem mogłyby z tego wyniknąć konsekwencje, któreby zmusiły Prusy do zważania li tylko na swoje własne bezpieczeństwo i swoje europejskie mocarstwowe stanowisko. Bundestag zajmował się również powiększeniem załóg pruskich w twierdzach związkowych, którego się w skutek mobilizacji pruskiej spodziewać należy; przyjął dalej do wiadomości oświadczenie pruskich pełnomocników wojskowych, iż nastąpią rozporządzenia, aby nie przekroczone ustawami przepisane etatu, i postanowiono polecić komisji wojskowej, aby tego pilnie przestrzegała. Savigny, poseł pruski przy bundestagu, przybył we środę zrana do Frankfurtu, aby brać udział w posiedzeniu bundestagu.

Wczoraj obiegaly w Wiedniu pogłoski, że hr. Karolyi otrzymał rozkaz, zażądać paszportów, i że podobne zlecenie miał otrzymać poseł pruski w Wiedniu, hr. Werther.

Na propozycję Austrii z ostatnich dni zm., aby sprawę księstw Zaelbolskich oddać pod rozstrzygnięcie bundestagowi, miał Bismark oświadczyć hr. Karolyemu, iż załatwienia tej sprawy nie może przyjąć od bundestagu, lecz chyba tylko od parlamentu niemieckiego.

Przed kilku dniami lipska rada miejska oświadczyła się była za utrzymaniem pokoju. Dnia 8. bm. zaś w nocy odbyło się w Lipsku zgromadzenie ludowe (około 6000 osób), na którym jednogłośnie przyjęto rezolucję celem zorganizowania obrony kraju przeciw możebnemu najazdowi. Usposobienie ludu było przyjaźne dla Austrii. Urzędowy *Dresdener Journal* z dnia 9. bm. zgromił małoduszność lipskiej rady surowemi słowy i wykazując, w jak wzajemnem zaufaniu znajduje się lud saski i rząd, powiada: „Rząd ma prawo spodziewać się, ofiarności ze strony ludu.”

Nordd. Allg. Zig. dowiaduje się, że na depeszę austriacką z d. 4. bm. odpowiedziały Prusy pod d. 7. b. m. Na depeszę austriacką, odnoszącą się do sprawy księstw, odpowiedział zapewne hr. Werther ustnie gabinetowi wiedeńskiemu, iż w Berlinie są gotowi do wejścia w odnośne układy, jeśli inna podstawa układów będzie zaproponowaną; obecnie zaproponowanej zbywa na stosownym punkcie oparcia.

Prov. Corresp. berlińska z d. 9. bm., donosząc o uruchomieniu wszystkich korpusów armii, mówi: Należy być przekonanym, że rząd pruski jeszcze teraz gotów jest do zachowania pokoju, jeżeli to tylko da się pogodzić z godnością i z zachowaniem interesów pruskich. Rząd pruski jednak z obowiązku swego wobec kraju nie dopuścił do żadnej strony ani wątpić o tem, że, jeżeli tak już być musi, zdecydowany jest i czuje się w mocy jak najsilniej stanąć w obronie interesów kraju także z bronią w rękę.

Z Florencji dowiaduje się *N. fr. Presse*, że dzień 16. b. m. przeznaczony jest do otwarcia kroków nieprzyjacielskich przeciw Austrii. Mają one rozpocząć się atakiem na Wenecję. W ogóle z Włoch są dzisiaj bardzo ważne doniesienia. Izba deputowanych wzięła właśnie pod obrady ustawę, oddającą rządowi nadzwyczajne pełnomocnictwa do końca lipca b. r. pod względem obrony kraju i bezpieczeństwa publicznego. Rząd i Izba zgodziły się na zasady tej ustawy. Ministerjum oświadczyło tylko życzenie, aby parlament mógł, jak najdłużej sejmować, i dzielić się odpowiedzialnością z rządem, który w razie potrzeby zażąda jeszcze obszerniejszych pleni-potencyj dyktatorskich. Król zadekretowałszy utworzenie 20 batalionów koszulników czerwonych pod wodzą Garibaldecgo, wyjeżdża do Bolonii, dokąd przeniesiono główną kwatery, i tam ma objąć naczelne dowództwo armii.

Garibaldi wraz z generałem Bixio, mają iną dla siebie widownię obrać. Szwajcarja obawia się o swój kanton tycyński z tego powodu.

O ruchach wojsk moskiewskich piszą do *Debatty* z Krakowa: Podług opowiadań wiarogodnych świadków naczynych jest pewnem, że między Iwaniskami a Szydłowem rozłożono całą moskiewską dywizję piechoty, a silny oddział piechoty wraz z pułkiem kozaków posunięto z Opatowa do pogranicznej twierdzy Sandomierza. Magistraty Koprzywnicy, Tarnobrzegu i Osieku otrzymały polecenie postarać się o pomieszczenie i pożywienie dla korpusu jazdy, którego w tamtych stronach właśnie oczekują.